

wronieckie sprawy



DWUTYGODNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

ISSN 1231-5680 • Rok X nr 19(126) • 28.10.1999 r. • Cena: 1,80 zł

SUPER MARKET

7.00 - 20.00



**Zakupy niedzielne 10.00 - 18.00
premiowane gratisem**

STOISKO MIĘSNO-WĘDLINIARSKIE

Lubik - Sieraków

najniższe ceny

• wygodne zakupy • rabaty dla firm

Złota jesień, słotna jesień
I znów pierwszy listopada
Stanę cichutko przy grobie Twym
Bo przecież ciągle pamiętam
Zaniosę kwiat, zapalę znicz
I wspomnę wspólnie spędzone dni
(K. T.)



Przy „dwójce”...

...W szybkim tempie „Mostostal” Warszawa buduje salę gimnastyczną. Budowa rozpoczęta w połowie września i ma się zakończyć - zgodnie z umową - do końca lutego 2000 roku. Jak zapewnia dyr. Stanisław Cegiełka, dzieci po powrocie z zimowych ferii będą mogły rozpocząć zajęcia w nowej sali!

Ta...aka ryba!



Pięknym wspomnieniem wakacji jest ten karp o wadze 10,2 kg, wyciągnięty z jeziora Kluchówiec w Chojnie, 28 lipca 1999 r. o godz. 23.00. Przynętą był ziemniaczek. Szczęśliwym wędkarzem jest Zbigniew Klaskała (na zdjęciu) z wnuczkim Mateuszem.

Wysypisko śmieci w Samoleżu - przeraża,
nowe w Bielawach - zbyt odległe w realizacji



To tutaj !..

... W miejscu byłej przychodni zakładowej „Spomasz” swoją nową siedzibę ma redakcja „Wronieckich Spraw”, żartobliwie określona w poprzednim numerze: „bliżej cmentarza”. W starym miejscu, na budynku muzeum pozostała redakcyjna skrzynka pocztowa, do której można wrzucać korespondencję do „WS”.

Widok z redakcyjnego okienka

- na poddaszu muzeum - to już historia! Nie ma nas i nie ma również takiego bałaganu (na posesji przy ul. Kościuszki), o którym pisaliśmy w ubiegłym roku. Wiosną rozpoczęły się generalne porządki, i z dnia na dzień podwórko i ogród piękniał, głównie za sprawą „Złotowłosego” młodzieńca. Latem można było tutaj przyjemnie wypoczywać i popatrzeć na to miejsce z naszego okienka.



Ze śmieciami do Wielenia?

Kilkanaście dni temu, na spotkaniu z senatorem Wojciechem Krukiem we Wronkach, obecny był burmistrz gminy Wielen Piotr Waśko, który publicznie złożył samorządowcom gminy Wronki ofertę pomocy w rozwiązaniu problemu z wysypiskiem śmieci. Oświadczył, że w jego gminie wybudowano nowe składowisko odpadów stałych o dużej pojemności i jest gotów przyjąć śmieci z gminy Wronki. Obecnie z wysypiska korzysta gm. Drawsko. W krótkiej rozmowie po spotkaniu, burmistrz potwierdził wolę współpracy w rozwiązaniu tego trudnego dla Wronek problemu. W zamian interesuje go pomoc w budowie drogi z Wielenia do Wronek. Czy ta oferta spotka się z zainteresowaniem Zarządu MiG Wronki? Wiceburmistrz Zołądkowski, obecny również na spotkaniu, wykazał zainteresowanie. **P.B.**

Mniej dymu na Poznańskiej

Wraz z budową sali gimnastycznej dla Szkoły podstawowej nr 2 budowana jest nitka ciepłociągu do sali i szkoły. Rura położona zostanie w ziemi - od Przedsiębiorstwa Komunalnego, przez ul. Ratuszową, skwer Cyryla Sroczyńskiego, ul. Poznańską - do szkoły. Ciepłik z kotłowni Amiki będzie doprowadzony jednocześnie do kina i budynku szkolnego po byłym ośrodku zdrowia.

W ten sposób zlikwidowane zostaną trzy węglowe kotłownie (jeszcze w tym sezonie grzewczym), samodzielnie funkcjonujące w tych komunalnych obiektach i zostaną zrealizowane wnioski doraźnej komisji oświaty poprzedniej kadencji i obecnej, poparte przez komisję gospodarczą. **P.B.**

ZARZĄD POWIATU W SZAMOTUŁACH

zawiadamia

że w projekcie budżetu Powiatu na rok 2000 planowane są środki na dofinansowanie zadań z zakresu:

- kultury
- kultury fizycznej
- turystyki

O dofinansowanie ze środków budżetu Powiatu mogą ubiegać się jednostki i organizacje działające na terenie Powiatu Szamotulskiego lub realizujące zadania na rzecz jego mieszkańców.

Warunkiem ubiegania się o dofinansowanie jest ponadgminny zasięg proponowanego zadania. Dofinansowanie zadań odbywać się będzie na podstawie zawartych porozumień, po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku o zlecenie zadania do realizacji.

Wnioski o dofinansowanie zadań przewidzianych do realizacji w 2000 r. należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 listopada 1999 r. w Starostwie Powiatowym w Szamotulach.

Druki wniosków można otrzymać w Wydziale Spraw Obywatelskich Starostwa Powiatowego w Szamotulach, ul. Wojska Polskiego 4 - pokój nr 20.

Z okazji 1. rocznicy otwarcia

SUPERMARKET

zaprasza

w sobotę, 6 listopada br.

na niecodzienną sprzedaż,

połączoną z degustacją wybranych wyrobów

i losowaniem atrakcyjnych nagród, w tym telewizora!

ZAPRASZAMY NA PRZYJEMNE ZAKUPY



Mistrzowie wiedzy turystyczno - krajoznawczej

Kolejny raz szamotulanie potwierdziło, że w rywalizacji turystyczno - krajoznawczej nie mają w województwie równych sobie.

W sobotę, 9 października na terenie Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 we Wronkach odbył się finał wojewódzkiej XVI Olimpiady Wiedzy Turystyczno - Krajoznawczej LZS. Młodzież zmagala się w trzech konkurencjach: test turystyczno - krajoznawczy, rowerowy tor sprawnościowy, marsz na orientację.

O puchary, nagrody i awans do finału centralnego (5-7 listopada w Zakopanem) rywalizowało 29. uczestników reprezentujących 7 powiatów Wielkopolski: poznański, gnieźnieński, średzki, pilski, czarnkowsko - trzcieński, szamotulski i wrzesiński.

Powiat szamotulski reprezentowali: Da-

riusz Bartkowiak i Jakub Sochacki z Ostroroga oraz Przemysław Kacprzak z Szamotuł. Oni zajęli pierwsze trzy miejsca (w podanej kolejności), czwarty był Bartosz Ławryniewicz z Miałów, piąty - Marcin Leśniewski z Brodziszewa, a szóste miejsce zajęła Joanna Niezborała z Miałów. Ta szóstka będzie reprezentowała województwo wielkopolskie w finale centralnym. Dodać należy, że wszy-

scy są uczniami szamotulskiego liceum i członkami Koła SKKT-PTTK, którego opiekunem jest Leszek Wlazik.

Zespołowo drugie miejsce zajął powiat czarnkowsko - trzcieński a trzecie - pilski. Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy, a wszyscy okolicznościowe znaczki i drobne nagrody.

/pab/



Zwycięska drużyna pow. szamotulskiego z prezesem Oddziału PTTK w Szamotulach i wicestarostą - Pawłem Mordalem (od lewej): D. Bartkowiak, J. Sochacki, P. Mordal, P. Kacprzak.



INFORMACJE

Urzędu Miasta i Gminy

W numerze 16 „Wronieckich Spraw” ukazał się artykuł p. Klemensa Stróżyńskiego pt.: „Nagroda Guinnessa dla Wroniek”, w którym autor kwestionuje prawidłowość funkcjonowania sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Chrobrego. Artykuł został przesłany do projektantów sygnalizacji. Oto odpowiedź jaka do Urzędu wpłynęła.

Śrem 27.09.1999 r.

Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Usługowo Handlowe „JAZET” s.c.
ul. Kolejowa 10, 63-100 Śrem
tel/fax 061/2837395

Urząd Miasta i Gminy Wronki
Z-ca Burmistrza Pan Stanisław Żołądkowski

Odpowiadając na zarzuty dotyczące sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Chrobrego, zawarte w artykule p. Klemensa Stróżyńskiego w nr 16 dwutygodnika „Wronieckie Sprawy” z dnia 16 września 1999 r., przedstawiamy naszą ocenę stanu faktycznego.

Pierwszą i świętą zasadą dziennikarza winna być obiektywność, rzetelność i nie obciążenie emocjami oceną faktów. Aby dokonać rzetelnej oceny sytuacji na skrzyżowaniu będącym przedmiotem krytyki, należy sytuację ocenić z punktu WSZYSTKICH, podkreślam wszystkich uczestników ruchu. A są nimi: kierowcy znajdujący się na ulicy z pierwszeństwem przejazdu, kierowcy znajdujący się na ulicy podporządkowanej oraz piesi. Pamiętać również należy, że każde rozwiązanie sygnalizacji świetlnej stanowi pewien kompromis pomiędzy oczekiwaniami poszczególnych grup uczestników ruchu. Rzecz w tym, aby kompromis ten wychodził jak najdalej naprzeciw oczekiwaniom wszystkich zainteresowanych. Wyznacznikami warunków tego kompromisu są: wielkość i ukształtowanie skrzyżowania, struktura kierunkowa i natężenie ruchu, bezpieczeństwo ruchu oraz obowiązujące przepisy.

Z całą pewnością kierowca, któremu dane było poruszać się po obszarach o dużym natężeniu ruchu kołowego sterowanego przy zastosowaniu sygnalizacji świetlnej, zauważył, że zdarzają się sytuacje kiedy to bądź brak wprawy kierowców, bądź chwilowe nagromadzenie dużych i wolniej poruszających się pojazdów, powodowało chwilowe zakłócenia w ruchu. Czy jest to dostateczny powód aby poddawać w wątpliwość celowość stosowania sygnalizacji świetlnej? Jest wręcz regułą, że w sytuacji pojawienia się pierwszej sygnalizacji świetlnej na danym terenie, część kierowców przyzwyczajona do jazdy ograniczanej tylko znakami drogowymi, ocenia negatywnie konieczność oczekiwania na sygnał zezwalający na przejazd, praktycznie niezależnie jak długo to oczekiwanie trwa. Uczucie to potęguje się jeśli kierowca znajduje się na drodze z pierwszeństwem przejazdu. Warto jednak spojrzeć na sprawę oczami kierowcy, który znajduje się na ulicy podporządkowanej, a jadący sznur pojazdów uniemożliwia mu wjazd na skrzyżowanie. Warto również pamiętać o jakiej skali czasu mówimy. Czas trwania całego cyklu sygnalizacji, to znaczy wyświetlenia kolejno wszystkich zaplanowanych sygnałów wynosi 82 sekundy, tak więc nie jest to czas przeraźliwie długi, choć w subiektywnej ocenie oczekującego kierowcy tak to może wyglądać.

A teraz do faktów.

Skret w lewo z ulicy Chrobrego w sytuacji gdy na skrzyżowaniu pojawi się pojazd dużych rozmiarów, będzie zawsze utrudniony, niezależnie od tego czy sygnalizacja jest czy jej nie ma. Jednak staje się istotnym problemem dopiero w momencie kiedy długość pojazdu jest rzędu 10-12 metrów, bądź kierowca stojący jako pierwszy i zamierzający skręcić w lewo wykaże się brakiem wyobraźni. Z chwilą zapalenia się sygnału zielonego jest możliwe, a nawet wskazane ustawienie się wspomnianego pojazdu możliwie najbliżej miejsca, w którym rozpocznie manewr skręcania, stwarzając tym samym stojącym za nim możliwość jazdy na wprost przy wykorzystaniu wolnego po jego prawej stronie obszaru skrzyżowania. Czas niezbędny na opuszczenie skrzyżowania przez pojazd oczekujący na możliwość skrętu w lewo (tzw. czas ewakuacji) jest uwzględniony w cyklu. Obserwacja ruchu nie wskazuje na to, aby na wzmiankowanym skrzyżowaniu zdecydowana większość pojazdów miała długość powyżej 10 m. i skręcała akurat wyłącznie w lewo.

Dokładność obserwacji przez pisanego regułą jakimi kieruje się program sygnalizacji, pozostawia nieco do życzenia. Otóż w momencie kiedy otwarty jest ruch dla pojazdów skręcających w lewo z ulicy Mickiewicza w ulicę Chrobrego, na wszystkich przejściach dla pieszych pali się sygnał czerwony, ponieważ wszystkie są przecinane przez strumień ruchu kołowego z wydzielonych pasów ruchu. Taki wymóg nakładają w tym względzie obowiązujące przepisy. A więc uwaga zawarta w akapicie o „pułapce na pieszych” nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości.

Nikt nigdy nie twierdził, że sygnalizacja świetlna poprawia płynność ruchu. Z czysto fizycznego punktu widzenia jest to niemożliwe. Celem stosowania sygnalizacji świetlnej jest przydzielenie poszczególnym grupom uczestników ruchu czasu, który umożliwia bez zbędnie długiego oczekiwania kontynuować ruch w zaplanowanym kierunku. Jest to szczególnie istotne i celowe

(c.d. na str. 5)

Komisja Oświaty poparła rodziców

Jeszcze przed rozpoczęciem obecnego roku szkolnego, rodzice dzieci klasy drugiej SP-1 (przed reformą byli uczniami „trójki”) wyrazili swoje niezadowolenie z faktu ulokowania klasy w salkach parafialnych przy farze, z dala od szkoły. Wszyscy uczniowie tej klasy zamieszkują na os. Borek. Rodzice twierdzą, że jeśli ich pociechy nie mają miejsca w budynku szkolnym, to równie dobrze mogą pobierać naukę w innym lokalu, który zapewni im lepsze warunki nauki i pracy - nauczycielowi. Dążą do przeniesienia klasy na salki parafialne na Borku, przy pełnej aprobacie ks. Binka. Dzieci mają je niemalże w zasięgu wzroku, z kilkunastominutowym czasem dojścia do nich. Teraz, do kościoła farnego dochodzą pół godziny (a niektóre i dłużej) ulicami o największym natężeniu ruchu.

Rodzice do dziś pukają do pani Dyrektor szkoły, wydzwaniają do Urzędu MiG, daremnie. Poprosili o rozpatrzenie swojej prośby Komisję Oświaty i Kultury Rady MiG Wronki.

7 października Komisja odwiedziła oba lokale (obecne i proponowane salki parafialne) i zapoznała się z argumentami pani Dyrektor. Komisja potwierdziła argumenty rodziców i mając na uwadze dobro dziecka i poparła ich słuszne żądania, kierując stosowny wniosek do Zarządu MiG. Zarząd czeka na opinię pani Dyrektor SP-1.

ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. **Helena Dąbrowska** z d. Kita
zm. 09.10.1999 r., lat 91
(Samolęż)
2. **Kazimierz Jessa**
zm. 12.10.1999 r., lat 61
(Biezdrowo)
3. **Aleksander Ferfet**
zm. 16.10.1999 r., lat 64
(Wronki)

URZĄD MIASTA I GMINY WE WRONKACH

ul. Ratuszowa 5
64-510 Wronki
tel. (0-67) 254-11-35
fax (0-67) 254-01-54

Czynny:

- poniedziałki w godz. 8.00 - 16.00
- wtorek - piątek w godz. 7.30 - 15.30
- w soboty Urząd nieczynny

BIURO RADY MIASTA I GMINY
czynne w godzinach pracy Urzędu.
tel. (067) 254-00-18

Dyżur Przewodniczącego Rady:
w poniedziałki, w godz.: 13.00 - 15.00

Biuro Poselskie
posła Romualda Ajchlera
tel. (0-67) 254-00-18
Czynne w poniedziałki w godz. 15.00 - 17.00:
- w 1 i 3 pon. m-ca przyjmuje radca prawny
- w ostatni poniedziałek m-ca przyjmuje Posel.

(c.d. ze str. 4)

we na skrzyżowaniu o sporym natężeniu ruchu na kierunku z pierwszeństwem przejazdu w celu umożliwienia przekroczenia skrzyżowania pojazdom znajdującym się na ulicy podporządkowanej, bez nadmiernie długiego czasu oczekiwania.

Co zaś idzie o bezpieczeństwo pieszych na przejściach przez ulicę Chrobrego w czasie ruchu pojazdów na wprost i w prawo z ulicy Mickiewicza. Rozwiązanie to jest zgodne z zasadami określonymi w "Instrukcji o drogowej sygnalizacji świetlnej", choć uczciwie trzeba przyznać, że trudno je zaliczyć do najlepszych. Jak wcześniej wspominałem zastosowane rozwiązanie jest sumą pewnych kompromisów. Jest to właśnie jeden z nich. Aby nie wydłużać niepotrzebnie całej długości cyklu zdecydowano się na rozwiązanie, które zresztą występuje również w sygnalizacjach z sygnalizatorami ogólnymi (bez strzałek kierunkowych). W momencie otwarcia kierunku dla ruchu kołowego na prostym skrzyżowaniu, otwarte zostają również równoległe przejścia dla pieszych. Obowiązkiem kierowcy zjeżdżającego z głównego kierunku jest zachowanie należytej ostrożności w stosunku do pozostałych uczestników ruchu. Tak samo rzecz się ma w omawianym przypadku i każdy kierowca winien sobie z tego zdawać sprawę.

Czy jest możliwe inne rozwiązanie? Oczywiście tak. Można wydłużyć cykl w taki sposób aby zaistniała kolizja wyeliminować. Jednak wydłużyć się zdecydowanie czas oczekiwania pieszych na sygnał zielony. Łatwo przewidzieć, że byłby to kolejny powód do krytyki, już nie mówiąc o tym, że prowokuje to do przechodzenia przy czerwonym świetle.

Tak więc wydaje się, że ta nad wyraz krytyczna ocena jest bardziej oceną emocjonalną niż wynikającą z rzetelnej i chłodnej oceny stanu faktycznego. Należy wyraźnie powiedzieć, że żadne rozwiązanie nie może pretendować do miana ideału. Jeśli jednak stwierdza się, że coś jest złe, to warto sobie zadać również pytanie czy to co było nie było gorsze, a także odpowiedzieć na pytanie czy i jak można coś poprawić. Jeśli analiza ruchu w warunkach rzeczywistych będzie wskazywać na konieczność modyfikacji programu sterowania, to jest to oczywiście możliwe, jednak warto pamiętać, że tego typu decyzji nie podejmuje się na podstawie powierzchownych i wyrywkowych ocen. Nie bez znaczenia jest również zmiana nawyków kierowców i przyzwyczajenie do nowej sytuacji. Aby zmiany dały zamierzony efekt muszą być poprzedzone wnikliwą obserwacją i analizą uzyskanych wyników.

Z poważaniem
Piotr Zdankiewicz

[Zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję - red.]

NASZA SŁUSZNA SYGNALIZACJA

W połowie września napisałem o sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Chrobrego i Mickiewicza, zarzucając - w uszczypliwy, niewątpliwie sposób - jej projektantom, że sygnalizacja nie zapewnia bezpieczeństwa użytkownikom drogi oraz że pogarsza płynność ruchu pojazdów.

Odpowiedź Wielobranżowego Przedsiębiorstwa Usługowo-Handlowego „Jazet” ze Śremu zawiera sens taki, że czepiam się bezpodstawnie. Mogłaby nosić tytuł: „Nasza słuszna sygnalizacja”. Pomijam pouczenia typu: „Pierwszą i świętą zasadą dziennikarza powinna być obiektywność, rzetelność i nie obarczona emocjami ocena faktów” (autor prawdopodobnie myli funkcję dziennikarza z rolą sędziego Sądu Najwyższego albo doradcy prezesa Rady Ministrów. Radzę zapoznać się z takim obcym słowem: *felieton*).

Pomijam także uroczyste pouczenia typu: „Nikt nigdy nie twierdził, że sygnalizacja świetlna poprawia płynność ruchu”. Ustosunkuję się najpierw - z pełną pokorą - do uwagi, że „Dokładność obserwacji przez piszącego reguły jakimi kieruje się program sygnalizacji, pozostawia nieco do życzenia”. Istotnie, napisałem we fragmencie, którego dotyczy komentarz Piotra Zdankiewicza z „Jazetu”:

„Otóż kiedy samochody jadą na zielonym świetle od Amiki w lewo, ku Bankowi Pekao SA, a ruch ku Zamościowi jest zatrzymany, czerwone światło zakazuje pieszym przechodzić od kiosku Ruchu przez ulicę w kierunku mleczarni. Ludziska, choć mogą bezpiecznie przechodzić, stoją i czekają jak kto głupi na zielone światło.”

Tu potrzeba wyjaśnienia, ponieważ pewne rzeczy nie zostały istotnie przeze mnie w pełni wyjaśnione czy dopowiedziane. Nie podkreśliłem że ruch ku Zamościowi jest zatrzymany od Amiki. Ludzie wtedy nie przechodzą, gdyż zgodnie z prostą logiką zmiany światła ruch jest otwarty dla samochodów skręcających od strony mleczarni w lewo, a piesi mają czerwone światło. Na pozór wszystko w porządku.

Tylko dla mieszkańca Wronek, który w godzinach szczytu pokonuje to skrzyżowanie, jasne jest, że sporo ludzi czeka na przejście od kiosku Ruchu ku mleczarni, o czym pisałem, a **bardzo niewiele samochodów jedzie od strony mleczarni ku Zamościowi**. Ludzie nie mogą przejść przez ulicę, którą najczęściej nie jedzie. Ogromny potok samochodów płynie wtedy właśnie od Amiki.

Upieram się nadal, że takie rozwiązanie jak wyżej opisane, **nie uwzględnia specyfiki ruchu pojazdów na tym właśnie skrzyżowaniu w Wronekach**. I chyba nic nie stoi na przeszkodzie, żeby skrócić czas otwarcia przejazdu od mleczarni ku Zamościowi na rzecz stworzenia możliwości przejścia pieszym w tym cyklu. Piszę tę propozycję, chociaż to naprawdę nie jest zadanie publicysty, ale kogoś, kto za to bierze pieniądze.

Sprawa kolejna. Absolutnie nie godzę się ze stwierdzeniem, że nie ma na tym skrzyżowaniu „pułapki na pieszych”, jak to określiłem (a bodaj zabolalo to specjalistów z „Jazetu”). Wyjaśnię to, spodziewając się, że przynajmniej ci, którzy jeżdżą czasem po Poznaniu i widzą różne rozwiązania sygnalizacji na skrzyżowaniach, zrozumieją.

Zielone światło zwyczajnie (okrągłe) otwiera zawsze drogę na wprost. Kto zamierza skręcić w prawo lub lewo, musi udzielić pierwszeństwa przejazdu lub przejścia pojazdom jadącym na wprost lub pieszym na skrzyżowaniu. Ponieważ skrzyżowania bywają bardziej skomplikowane niż we Wronekach (a nawet w Śremie), wymyślono światła w kształcie strzałek. I tak - czerwone światło w kształcie strzałki zabrania ruchu w określonym kierunku, a zielone światło w kształcie strzałki otwiera ruch w danym kierunku i - **uwaga - gwarantuje bezkolizyjny przejazd**.

We Wronekach jest światło w kształcie strzałki, które - tak zrozumiane jak napisałem wyżej - może doprowadzić do kolizji samochodu z pieszym. Gdyby w miejscu, które nazwałem pułapką na pieszych, było zwykłe okrągłe światło, to nie byłoby problemu, jadący wiedzieliby o obowiązku udzielenia pierwszeństwa pieszym na przejściu. Ale tam strzałka jest. I coś z tym trzeba zrobić.

Rada druga. Sensowne byłoby założenie pod światłami zielonej strzałki w prawo od strony Amiki. „Jazet” odpowie zapewne, że wieśniak Stróżyński nie wie, iż, wchodząc do Europy, zrezygnujemy z naszych prowincjonalnych zielonych strzałek. Tylko że jakoś w Poznaniu, póki jeszcze wolno (a będzie to można stosować zapewne kilkanaście lub kilkadziesiąt miesięcy) zakłada się zielone strzałki, na niektórych skrzyżowaniach montując je tylko w okresie, kiedy np. są ferie szkolne i nie trzeba dodatkowego zabezpieczenia dla dzieci.

Dziwne, że naiwni inżynierowie ruchu w Poznaniu nie podzielają śremskiego przekonania, że płynność ruchu to jakieś fanaberie zwariowanych kierowców. Bodaj wprost przeciwnie.

Mógłbym złośliwie doradzać budowę skrzyżowania idealnie zabezpieczonego światłami przez kolizjami, na którym nigdy nigdzie nie zapalaloby się zielone światło. Zamiast tego proponuję przemyślenie, czy nie byłoby sensowne urządzić na ul. Chrobrego także trzy pasy (przy **dojeździe do skrzyżowania** odrębny do skrętu w lewo, odrębny do jazdy na wprost i w prawo). Na ul. Bukowskiej w Poznaniu jest to stosowane bardzo często dla zwiększenia bezpieczeństwa i płynności ruchu w warunkach nadmiernego ruchu pojazdów.

Doskonale wiem, że łatwiej jest napisać, iż jakiś tam nieorientowany w trudnych problemach regulacji ruchu dziennikarz prowincjonalnej gazety nie ma racji, myli się - i to jakże głęboko. Trudniej jest tak zaprojektować ustawienie zmiany światła na skrzyżowaniu, żeby użytkownicy drogi byli zadowoleni. Cóż, nastąpiły takie okropne czasy, że usługodawca czy producent musi się dostosować do potrzeb klienta, a nie odwrotnie.

Z wyrazami współczucia i życzeniem, żeby jednak tę pułapkę na pieszych udało się zlikwidować.

Klemens Stróżyński

Na temat aktualnie funkcjonującej sygnalizacji krytycznie wypowiadali się również radni i policjanci na ostatniej sesji Rady, zwracając uwagę na myłkę „zielone strzałki w prawo” mające sygnalizować bezpieczną jazdę a w rzeczywistości wpadanie na pieszych, mających również światło zielone.

/pb/



Wieści z Chojna

...Przed stu laty

Sięgając do *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich* (z 1880 r.) oraz Wykazu alfabetycznego wszystkich posiadłości ziemskich w Wielkim Księstwie Poznańskim *Adressbuch des Grundbesitzes im Grossherzogthum Posen* - z 1872 roku, można zapoznać się z danymi statystycznymi Chojna.

Chojno, wieś nad Wartą z jeziorem Radziszewskim i Chojńskim w powiecie szamotulskim, składa się z ośmiu miejsc: Wieś Chojno, Chojno – Błoto, Kempiste, Niedźwiad, Jesienina, Malinie, Smugi, Młyn, Radziszewo. 102 domy; 674 mieszkańców – 173 ewangelików, 491 katolików, 184 analfabetów.

Chojno dominium (posiadłość ziemska) liczy 2316,25 ha, w tym 314,25 ha ziemi uprawnej, 22 ha łąk, 1873,75 ha lasów, 106,25 ha wód (jeziora: Radziszewskie, Chojno, Kłuchowiec).

W skład dominium wchodzi: dwór z zabudowaniami, czworaki, park, folwarki (Witoldowo, Ochodza), cegielnia (nad Wartą na wysokości szkoły). Dominium liczyło 11 domów, 108 mieszkańców – 28 ewangelików, 82 katolików, 13 analfabetów.

W tym czasie właścicielem dominium chojeńskiego jest Żyd Lippmann Landsberger, który przybył z Berlina i w 1863 r. przejął posiadłość od Hipolita Turno z Objezierza. Lippmann na terenie Chojna poczynił szereg inwestycji: zbudował cegielnię, piekarnię przy gościńcu (w miejscu, gdzie znajduje się obecnie Dom Kultury), browar (przy dworze), studnię murowaną o 2-metrowej średnicy (istnieje do dziś) a na tzw. *księżym polu* założył plantację chmielu.

Żona Lippmanna, która była mieszczańką i „w chaszcach siedzieć nie chciała”, zmusiła męża do powrotu do Berlina. Żyd rozprzedał posiadłość: lasy (1891); dwór z zabudowaniami, parkiem i przylegającą rolą królowi pruskiemu (1898 r.); jeziora Pawłowi Kramerowi z Chojna (1899); folwark Witoldowo Michałowi Piątkowi (1904); cegielnię Niemcowi Adolfowi Jandke (1898); pozostałe grunty rolne i łąki - mieszkańcom Chojna. (Na podstawie: *Księga Wieczysta Chojno t. VI, karta 144; KW nr 995; KW Bucharzewo dobra leśne t. I, karta I*).

Jarosław Mikołajczak

NA STAREJ WIDOKÓWCE

Cennym dokumentem dla historii Chojna, który Państwu prezentuję na ostatniej stronie „WS”, jest widokówka z pieczęcią pocztową z 1913 roku (z okresu zaboru pruskiego), wydana przez *Verlag Karl Malende, Photogra., Zirke i. Posen*. Zachowała się dlatego, że na zdjęciu (przed leśniczówką) z rodziną leśniczego - Niemca Wojdta stoi ówczesna służąca - Anna Mamet z Łucjanowa (wyszła za mąż za mieszkańca Chojna - Wincentego Heliasza). Widokówka jest własnością jej córki - Kazimieri Heliasz, która udostępniła ją do publikacji.

Szkoła (zdz. 1), katolicka szkoła w Chojnie, wybudowana w 1898 r., w miejscu dawniejszego drewnianego budynku. (Początki szkolnictwa w Chojnie znane są od 1853 r. - *Dz. U. Regencji Poznańskiej z 17.10.1852 r.*) W prezentowanym budynku szkoły mieściły się trzy klasy i trzy mieszkania dla nauczycieli.

W czasie powstania wielkopolskiego w szkole stacjonowały oddziały powstańcze. W 1941 r. kwatrowało tutaj wojsko niemieckie, a w 1943 r. umieszczono tutaj rodziny niemieckie - uchodźców czarnomorskich.

Od roku 1919 szkołą kierowali:

Bronisława Radziej z d. Piasek z Chojna (żona Franciszka Radzieja), pierwsza nauczycielka języka polskiego; Teofil Kluge 1919-1924; Czesław Stopczyński 1924-1925; Władysław Raith 1925-1933; Czesław Młotek 1933-1936; Franciszek Kurowski 1936-1939; Józef Schoeneich 1945; Czesław Mierzwicki 1945-1949; Edward Przewoźny 1949-1956; Szczepan Kawka 1956-1961; Teofil Wyrwas 1961-1967; Weronika Opaczńska 1967-1979; Tadeusz Ciesielski 1979 - do chwili obecnej.

Królewska leśniczówka (zdz. 2), dawny dwór dominium chojeńskiego. Jak wspomina Leon Skrzypczak, pobudowany został na miejscu dawnej oficyny starego drewnianego dworu. Data budowy nowego dworu (na zdjęciu, obecnie leśniczówka) nie jest znana. Można założyć, że powstał ok. r. 1870, a jego budowniczym jest Żyd Lippmann Landsberger, który, przejmując Chojno od Hipolita Turno z Objezierza, tu zamieszkał od 1863 r.

Prezentowany dawny dwór składał się: z sali kominkowej (kominek istnieje do dnia dzisiejszego, tylko został pozbawiony ozdób, a palenisko zamurowano), jadalni, dwóch obszernych pokoi, dużej kuchni, pomieszczenia gospodarczego (z chlebnym piecem, spiżarnią i pralnią). Na poddaszu znajdowały się cztery pokoje dla gości i dziewczyn ze służby. (Męska część służby spała w pomieszczeniach przystajennych.) Budynek posiadał trzy wejścia: centralne (widoczne na zdjęciu), przed którym był wybrukowany - w kształcie koła - podjazd, pośrodku którego znajdował się kwiatowy klomb; wejście boczne dla służby; piwniczne od strony północnej.

Dwór był w posiadaniu Lippmanna do 1898 r., kiedy to wyprawiając się do Berlina sprzedał lasy i zabudowania królowi pruskiemu. Plotka głosi, że powodem była żona, która była mieszczańką i „w chaszcach nie chciała siedzieć”.

Dwór po sprzedaży został wykorzystany na leśniczówkę, w której do końca I wojny światowej zamieszkiwali leśnicy niemieccy.

Gościniec - karczma (zdz. 3) widoczna na zdjęciu została wybudowana ok. 1880 r. przez Żyda Lippmanna, którą w 1901 r. sprzedał Władysławowi Wrzesińskiemu. W 1907 r. gościniec kupił Żyd Braschin Birnbaun. W kwietniu 1925 r. jego właścicielem zostaje kupiec Bolesław Pacek, a już we wrześniu karczmę nabywa rolnik Walenty Spychała. We wrześniu 1929 r. wędruje on do Obrzycka, gdzie w ramach wymiany przejmuje sklep masarski, a karczmę w Chojnie Józef Świniarski. W 1937 r. właścicielem karczmy zostaje Maria Pacek z Połajewa.

W okresie okupacji i później - do połowy lat 50. właścicielami są Skrzypkowiakowie. Od nich karczmę nabywa Pertek (taksówkarz) z Wronki, który w 60. latach sprzedaje ją Gromadzkiej Radzie Narodowej w Chojnie z przeznaczeniem na dom kultury. W 1973 r. budynek zostaje rozebrany (oprócz sali, która do niego przylegała i stoi do dziś). W tym miejscu pobudowany został (z funduszy gromadzkich) nowy obiekt, w którym mieściła się przychodnia lekarska, biblioteka i *Klub Rolnika*.

Jarosław Mikołajczak

Powstanie wielkopolskie (cz. I)



Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckich powstał pomnik poświęcony wronczanom, którzy 80 lat temu wzięli udział w powstaniu wielkopolskim, przyczyniając się do wyzwolenia Wielko-Polski spod pruskiego jarzma niewoli. Opiekę nad pomnikiem zadeklarowała przyjął społeczność szkolna Zespołu Szkół Zawodowych nr 1, która przygotowuje się do nadania szkole imienia – Powstańców Wielkopolskich. Z tej okazji, przed zbliżającą się kolejną rocznicą wybuchu powstania, warto chyba przybliżyć jego historię i tło polityczne ówczesnej Polski, w opracowaniu Mariana Śliwy, mgr. historii w ZSZ-1 (publikacja w trzech odcinkach).

Powstanie wielkopolskie (1918-1919 roku) to najbardziej znany ruch zbrojny Wielkopolan – jednak nie jedyny. W okresie zaborów Polacy (w zaborze pruskim) kilka raz chwytały za broń. Już w 1794 r. w czasie powstania kościuszkowskiego wybuchły walki w Wielkopolsce. Kolejne zrywy zbrojne to lata 1806, 1846, 1848. Tyśiące Wielkopolan brali udział w powstaniu listopadowym 1830/31 i styczniowym 1863/64.

W II połowie XIX wieku i w początku XX władze pruskie prowadziły politykę germanizacji wobec ludności polskiej. Społeczeństwo polskie w ówczesnych warunkach politycznych mogło odpowiedzieć pokojową obroną. Była to jednak bardzo różnorodna walka: polityczna i gospodarcza. Przykładowo były to kampanie wyborcze do parlamentu pruskiego i ogólnoniemieckiego, zakładanie banków spółdzielczych i bibliotek ludowych, kółek rolniczych, towarzystw przemysłowych, stowarzyszeń śpiewaczych i ruchu Sokółów oraz drużyn harcerskich.

Szczególnie ważne dla rozwoju świadomości narodowej były wydarzenia z lat 1900-1901 i 1906-1907 czyli strajki szkolne. Dla uczestników tych wydarzeń (dzieci i młodzieży polskiej – przyszłych powstańców), był to „chrzest bojowy”.

Wojna powszechna, o którą modlił się poeta – Adam Mickiewicz – wybuchła w 1914 r.. Tym razem zaborcy nie byli razem, a walczyli pomiędzy sobą. Dla sprawy polskiej otwierały się pewne nadzieje na przyszłość.

Niemcy na ziemiach zaboru pruskiego zmobilizowali ok. miliona Polaków. Wielu zginęło, ale kilkaset tysięcy Polaków poznało rze-

miosło wojskowe. Łatwiej było im podjąć decyzję o udziale w późniejszym powstaniu.

Jesień 1918 roku to załamanie się armii niemieckiej. 9 listopada 1918 r. wybuchła rewolucja w Berlinie. Na ziemiach centralnej i południowej Polski trwa rozbrajanie żołnierzy niemieckich i austriackich. Tworzą się pierwsze polskie ośrodki władzy. 11 listopada 1918 r. Niemcy podpisały układ rozejmowy z Ententą, w myśl którego o losie ziem zaboru pruskiego zadecydować miała konferencja pokojowa.

Rząd polski w Warszawie nie mógł przeprowadzić akcji zbrojnej przeciwko Niemcom. Nie pozwalał na nią stan tworzącej się dopiero armii polskiej oraz sytuacja na kresach wschodnich, gdzie narastał konflikt z bolszewikami. Na drodze dyplomatycznej przypomniano Europie o polskich prawach do Ziemi Zachodnich. Mówiła o tym depecha Józefa Piłsudskiego z 16.XI.1918 o powstaniu państwa polskiego, które obejmuje „wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”. W exposé rządu Jędrzeja Moraczewskiego (w dniu 20 XI 1918 r.) stwierdzono, że „przyłączenie Wielkopolski będzie jednym z pierwszych naszych zadań”.

W tych warunkach Wielkopolanie, zaczęli rozważać akcję zbrojną. 12 XI 1918 r. w Poznaniu ujawnił się Centralny Komitet Obywatelski, który 14 XI 1918 r. przekształcił się w tzw. tymczasowy komitet Naczelnej Rady Ludowej, kierowany przez Wojciecha Korfanteo, Adama Poszwińskiego i księdza Stanisława Adamskiego.

Nie wykluczając opcji zbrojnej, tworzono na terenie Wielkopolski sieć Rad Ludowych – lokalnych ośrodków polityczno-organizacyjnych. Wstępowano też do niemieckich Rad Robotniczo-Żołnierskich w celu ich kontroli. Istotnym krokiem na drodze do powstania zbrojnego, był zorganizowany w odświętnie udekorowanym Poznaniu (w dniach 3-5 grudnia 1918 r.) polski Sejm Dzielnicowy. Uczestniczyło w nim 1399 delegatów z całego zaboru pruskiego, w tym z Wielkopolski 526. Sejm Dzielnicowy wybrał 80-osobową Naczelną Radę Ludową oraz jej 6-osobowy komisariat, który stał się polityczną władzą. Główną uchwałą polityczną było zdanie, żeby „z państwem polskim złączyły się dzielnice byłego królestwa pruskiego, w których mieszka od wieków ludność polska”.

Odpowiedzią Niemców na akcję polską w listopadzie w początkach 1918 r. było roznośzenie haseł: „Noch ist Posen nicht verloren” (Jeszcze Poznań nie jest stracony). Około 30 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy zdawało się stanowić wystarczające zabezpieczenie przeciw polskim dążeniom niepodległościowym.

W takiej sytuacji, strona polska przygotowywała się do konfrontacji. Utworzono Straż Ludową – siłę zbrojną, która powstała

w Wielkopolsce, Pomorzu i Górnym Śląsku. Rozwijała się Polska organizacja wojskowa zaboru pruskiego na czele z Mieczysławem Andrzejewskim, która zdecydowanie dążyła do walki zbrojnej. Grupie oficerów z Mieczysławem Paluchem na czele podległy Straży i Bezpieczeństwa. W ręku tysięcy Wielkopolan znajdowała się broń.

Polskie ośrodki kierownicze zaczęły opracowywać plany wyzwolenia Wielkopolski, a nawet rozważano możliwość ogólnego powstania na obszarze całych Ziemi Zachodnich. Nawiązano tajną współpracę ze Sztabem Generalnym Wojska Polskiego.

Konkretnej daty powstania jednak nie zdążyło ustalić (w niektórych środowiskach – radykalnych – mówiono o styczniu 1919 r.). Nastąpiły bowiem wydarzenia, które spowodowały wybuch zbrojny. Te przełomowe dni to 26 XII 1918 r. – przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania i dzień później – wybuch walki w Poznaniu.

Jak pisze Paweł Anders, „wydarzenia toczyły się przypadkowo i spontanicznie, choć z dzisiejszej perspektywy widzimy, że w sposób nieunikniony i powszechne dążenie do niepodległości było tak wielkie, że gdyby Paderewski nie przyjechał, iskrą zapalną mogło stać się inne, nawet bardzo blade wydarzenie.”

Można wyróżnić kilka etapów powstania wielkopolskiego.

I etap: 27 grudnia 1918 do 7 stycznia 1919 to spontaniczne wyzwolenie części Wielkopolski.

II etap: 8-15 stycznia 1919 to polska ofensywa, której celem było opanowanie reszty regionu. Wyzwolono w tym czasie obszar o powierzchni ok. 5 tys. km kw., który liczył 1,8 mln ludności. Za to teren pomiędzy jeziorami obrzańskimi na zachodzie, a rzeką Noteć na północy oraz linią kolejową Rawicz-Ostrów na południu.

III etap: to czas obrony polskich zdobyczy i walka na polu dyplomatycznym – zakończona w dniu 16 II 1919 r. podpisaniem w Trewirze rozejmu. Fragment tego tekstu:

„(...) Niemcy powinni niezwłocznie zaprzestać wszelkich działań ofensywnych przeciw Polakom w Poznańskim i we wszystkich innych okregach”.

IV etap: do stycznia 1920 r. Mimo zawarcia rozejmu różne potyczki i drobne starcia trwały. Przeciętnie ginęło 60 powstańców miesięcznie, a w czerwcu 1919 – 121.

17 I 1920 – rozpoczął się proces przejmowania terytoriów zajętych przez Niemców, a przyznanych Polsce traktatem wersalskim. W marcu 1920 r. front wielkopolski przestał istnieć – „koniec ery powstania wielkopolskiego”.

Marian Śliwa
c.d.n.



GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

64-510 WRONKI

Plac Wolności 9, tel. (0-67) 254-05-44

Baza magazynowa – ul. Mickiewicza,
tel. (0-67) 254-06-33

czynne: pn.- pt. 7.00 – 16.00; w soboty: 8.00 – 12.00

oferujemy

WĘGIEL NA RATY

wyłącznie w I gatunku
przy zakupie powyżej 3 ton – transport bezpłatny

NAWOZY MATERIAŁY BUDOWLANE w szerokim asortymencie

P.U.H.P. – „SEMI POL”

ŚLAWOMIR RĘKOŚIAK

poleca:

OKNA I DRZWI Z PCV NAJTAŃSZE W WIELKOPOLSCE

np.: okna 034 1465 x 1435 z profilem Veka – 670 zł + VAT
z profilem LB 620 zł + VAT

ponadto oferuje:

osprzęt elektryczny, kable, pianki PCV, silikon, styropian,
papy zgrzewalne,
schindel dachowy, folie, dachowe, gwoździe, wkręty itp.

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 17.00
w soboty od 9.00 – 14.00

64-510 Wronki, ul. Piaskowa 10
tel/fax: 0-67 254 93 70

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Wronki, ul. Sierakowska 4
tel. (067) 254-07-75

DERMATOLOG

dr n. med. Mariola Pawlaczyk
poniedziałek - od 15.30

CHOROBY WEWNĘTRZNE, EKG

lek. med. Katarzyna Gudzio
wtorek od 16.00

USG

serce – echo – przepływy - tarczycy
jama brzuszna - ginekologia

lek. med. Adam Fundowicz
środa 11.00 – 13.00

NEUROLOG

dr n. med. Jerzy Mularczyk

- schorzenia neurologiczne
- badania profilaktyczne pracowników – w tym do pracy na wysokości
- badania kierowców:
- wstępne - okresowe - kontrolne
środa - od 14.00

LARYNGOLOG

Choroby uszu, nosa, gardła, krtani

lek. med. Marian Zawada
czwartek - od 16.00

OKULISTA

lek. med. Sylwester Cybulski
piątek od 15.00

**Masz problem
z naczyniami
prężnymi?**

Zadzwoń!
0-604 573 056

ZŁOTY JUBILEUSZ „WRONY” (CZ. II)

W ciągu pięćdziesięciu lat przez koło przewinęło się 109 myśliwych, przy czym do roku 1967 stan liczbowy utrzymywał się w granicach 25, a od 1967 roku notowano stały wzrost liczby członków, co świadczy o powszechnym dostępie do łowiectwa. Wielu z myśliwych ze względu na stan zdrowia już nie poluje i pozostaje honorowymi członkami bądź sympatykami koła, niektórzy zmarli, ale pozostają w naszej pamięci: Zbigniew Baczyński, Jan Bartnicki, Jakub Chmiel, Władysław Drózbik, Julian Gędek, Aleksander Głaczynski, Wojciech Górski, Jan Greczka, Jan Gruszczyński, Bernard Jerzyński, Łukasz Jóźwiak, Władysław Lipiński, Edmund Lubik, Czesław Meisnerowski, Stanisław Meisnerowski, Henryk Michalak, Franciszek Nykiel, Władysław Poliński, Wiktor Przybył, Edward Przybysz, Jan Różański, Roman i Władysław Skibiński, Leon i Zenon Stachecy, Witold Szulc, Walekry Szafran, Ignacy Walkowiak, Władysław Włodarczak, Jan Woźnica, Wojciech Wójtowicz, Marian i Józef Zieliński.

Pośród członków koła wielu może się poszczycić odznaczeniami państwowymi, resortowymi czy regionalnymi, a także łowieckimi: Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej – Franciszek Nykiel; Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej – Andrzej Pietrucha, Franciszek Nykiel, Henryk Ratajczak i Władysław Włodarczak; Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej – Wojciech Frasunkiewicz, Aleksander Napierała, Zenon Wilczyński, Cezary Borkowski, Edmund Lubik, Władysław Poliński, Władysław Drózbik, Władysław Lipiński i Leon Pospieszny. Ponadto za zasługi dla rozwoju łowiectwa wielkopolskiego medalami zostali odznaczeni: Andrzej Pietrucha, Władysław Włodarczak, Władysław Lipiński.

Koło wyszkoliło 51 kandydatów, doprowadzając ich do egzaminów z wynikiem pozytywnym, a następnie członków PZŁ oraz 27 selekcyonerów zwierzyny płowej. W chwili obecnej koło liczy 50 członków czynnych, 1 honorowego i 4 kandydatów w trakcie szkolenia. Działalnością koła kieruje Zarząd w osobach: Wojciech Frasunkiewicz – przewodniczący, Leszek Rudy – łowczy, Wojciech

Ratajczak – podłowczy, Waldemar Jarysz – skarbnik, Paweł Maliński – sekretarz.

Koło posiada urozmaicone łowiska, bogate w zwierzynę grubą, która jednak z powodu licznych grodzień upraw leśnych nie ma stałych ostoi. Stan zwierzyny drobnej na terenach dzierzawionych przez koło był bardzo dobry, jednak w ostatnich latach obserwowany jest systematyczny spadek jej pogłowia, spowodowany mechanizacją i przez wiele lat stosowaną nadmierną chemizacją rolnictwa, agroturystyką oraz wprowadzeniem całkowitych lub częściowych okresów ochronnych dla drapieżników łowieckich. Członkowie koła podejmowali różne działania mające na celu zwiększenie pogłowia przez wpuszczenie na łowiska 160 dzikich królików, około 300 zajęcy, 400 bażantów i 250 kuropatw.

Do roku 1955 praktycznie nie prowadzono tzw. gospodarki łowieckiej, a koło swoją działalność skupiało na ochronie i opalowaniu terenu. Po otrzymaniu przez koło terenów leśnych rozpoczęto uprawę tzw. poletek żerowych i zaporowych w lesie, poczynając od 0,5 do 3 ha, zagospodarowano śródleśne łąki, wprowadzono zimowe dokarmianie zwierzyny, a w okresie późniejszym – zaangażowano strażnika łowieckiego. Następnym etapem gospodarki łowieckiej była budowa urządzeń łowieckich w postaci paśników, budek dla kuropatw, podsypów dla bażantów i ambon strzelniczo – obserwacyjnych. Najlepsze efekty w tym zakresie koło osiągnęło w okresie sprawowania funkcji przewodniczącego przez Władysława Włodarczaka (lata 1960-1980) i Andrzeja Pietruchy jako łowczego, który swoją funkcję pełnił przez ponad 30 lat i jest absolutnym rekordzistą od tym względem (obecnie pozostaje honorowym łowczym koła). Również 20-letni staż pracy w zarządzie koła posiada Henryk Napierała jako skarbnik. Z inicjatywy Andrzeja Pietruchy na przełomie lat 1985/86 dzięki społecznemu zaangażowaniu wszystkich członków koła wybudowano prawdziwą bazę myśliwską przy leśniczówce w Pakawiu, na którą składa się świetlica, magazyn główny, magazyn na urządzenia i garaż samochodowy. Dalsze urządzenia to: 4

paśniki magazyny, w tym jeden dla okopowych, 30 paśników zwykłych, 30 budek dla kuropatw (gdzie te czasy, kiedy bywało ich prawie 100!), 10 podsypów dla bażantów, 200 lisawek i szereg ambon umożliwiających czaty i obserwację zwierzyny.

W celu uatrakcyjnienia łowiska koło wydzierżawiło w 1988 roku i zarybia stawy na tzw. torfowiskach, gdzie koledzy myśliwi i zaproszeni goście mogą przeżywać dodatkowe emocje. Uzupełnieniem całości gospodarstwa koła był zakup w latach 1989 i 1990 gruntów o pow. 36,76 ha (z inicjatywy A. Pietruchy), które początkowo uprawiano samodzielnie, lecz ze względu na koszty robocizny i trudności w zbycie płodów rolnych w całości wydzierżawiono w zamian za ekwiwalent zbożowy. Tak prowadzona gospodarka wraz z zakupem kasztanów i karmą otrzymywaną od sponsorów pozwala na wyłożenie dla zwierzyny około 50 ton karmy rocznie.

Od dwudziestu lat koło prowadzi działalność w zakresie polowań dewizowych, w których myśliwi zagraniczni pozyskują średnio 6-8 rogaczy i kilka dzików, a koło – poważne wpływy finansowe.

W wyniku prowadzonej gospodarki łowieckiej w czasie inwentaryzacji zwierzyny łownej odnotowuje się w łowiskach: 10 jeleni, 12 danieli, 50 dzików, 600 saren, 60 zajęcy, 120 lisów, 20 borsuków, 150 bażantów oraz duże ilości kaczek i gęsi. Daje to myśliwym możliwość przeżywania emocji zarówno na polowaniach zbiorowych jak i indywidualnych.

I tu nasuwa się pytanie: czym dla myśliwego jest łowiectwo? Przede wszystkim jest to kontakt z naturą, możliwość podziwiania ojczyściej przyrody, oderwanie się od trosk i codziennych kłopotów. Pozyskanie zwierzyny przez myśliwego nie może w żaden sposób doprowadzić do jej unicestwienia. Zwierzyna bowiem stała się nieodłącznym składnikiem krajobrazu, jest cennym dobrem społecznym, cieszy ludzkie oko i uszlachetnia każdego myślącego człowieka – dlatego nie może zginąć.

Z.S.W.
(c.d.n.)

„Polsko, nie ślepnij”

W Polsce ok. 700 000 osób choruje na jaskrę. Zaledwie 0,16% chorych leczy się. Reszta nawet nie wie, że traci bezpowrotnie wzrok. Niestety, nie każdy lekarz internista czy lekarz pierwszego kontaktu umie rozpoznać jaskrę u swojego pacjenta lub zaliczyć go do grupy podwyższonego ryzyka zapadalności na tę chorobę i w porę ostrzec go o groźącym niebezpieczeństwie.

Działania edukacyjno – propagandowe przebiegać będą dwutorowo. Z jednej strony koncentrować się będą na lekarzach pierwszego kontaktu – oni pierwsi mają bowiem szansę rozpoznać jaskrę i skierować chorego na leczenie specjalistyczne. Dla nich opracowany

zostanie zestaw specjalistycznych materiałów edukacyjnych, zawierających podstawowe informacje o jaskrze, jej odmianach, objawach, grupach ryzyka, metodach diagnostycznych. Wszystkie broszury zawierać będą adresy poradni jaskrowych na terenie całego kraju oraz niezbędne telefony, pod którymi lekarz będzie mógł uzyskać dodatkowe informacje.

Najważniejszym aspektem całej kampanii edukacyjnej jest dotarcie do pacjentów – osób dotkniętych chorobą, ich rodzin, osób należących do grup podwyższonego ryzyka i do wszystkich pozostałych, których choroba może dotknąć w przyszłości.

Trzeba uświadomić całe społeczeństwo o groźącym niebezpieczeństwie. Polacy muszą wie-

dzieć, czym jest jaskra, jakie mogą być jej tragiczne następstwa. Muszą wiedzieć, że mają prawo, a wręcz obowiązek, domagać się od lekarza skontrolowania swojego wzroku. Muszą wiedzieć, że regularne badania specjalistyczne mogą uchronić ich przed jednym z najcięższych kalectw – ślepotą.

W walce z jaskrą szczególne miejsce przypada mediom. Masowa informacja, powszechna edukacja to jedyny sposób dotarcia do świadomości każdego Polaka. To jedyny sposób, by zmusić go do zadbania o swój wzrok.

Polska ślepie. Uprowadźcie wszystkich, zanim jaskra uprzedzi was!

[Na podst. informacji przesłanej przez Sanepid Szamotuły]

...ze wschodzącą gwiazdą estrady – Oskarem Woźnym

- Muszę zrobić z Tobą wywiad już teraz, bo później mogą się nie dopchać.

- Chyba nie będzie aż tak źle ...

- Ile masz lat?

- Osiemnaście

- Skończone?

- Dzisiaj właśnie kończę ...

- Moje gratulacje, więc dziś wkraczasz w dorosłe życie gwiazdy. A do jakiej chodzisz szkoły?

- Jest to technikum technologii żywności w Zespole Szkół Rolniczych.

- Sam to wybrałeś?

- Nie, nie .. Zachowałem się jak dziecko i nie wiedziałem w co się pakuję. Gdybym miał jeszcze jedną szansę, nigdy bym nie wybrał tego rodzaju szkoły. Moi rodzice mieli teorię, że gdybym poszedł do liceum, zdał maturę i później nie dostał się na studia, to będę miał wykształcenie średnie, a tak będę miał w ręku średnie techniczne.

- Czyli rodzice wybrali ci szkołę. Wiem jednak, że nie uczysz się jak normalny uczeń.

- Nie. Mam indywidualny tok nauczania. Polega on na tym, że uczę się wtedy, gdy mam czas i ochotę, tak, by zaliczyć przedmioty do 21 stycznia, gdy kończy się półrocze. Nie jest ważne, czy chodzę na zajęcia, czy też nie.

- Kto ci to załatwił?

- Sam wystąpiłem z wnioskiem do szkoły. Wszyscy byli bardzo zdziwieni, mówili, że sobie nie poradzę, byłem pierwszy w tej szkole, który poprosił o podobną rzecz.

- I jak ci idzie?

- Na razie jakoś leci. Są też tacy nauczyciele, którzy szczególnie mi pomagają, czyli pani Dolińska z matematyki i pani Ćwirlej z języka polskiego.

- No ale wróćmy do początku. Do czego potrzebny ci jest indywidualny tok nauczania?

- Poza szkołą pracuję w teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi, trudno więc byłoby połączyć normalny tok nauczania z częstymi wyjazdami do teatru.

- Pracujesz na etacie?

- Jestem pracownikiem zrzeszonym, ale nie mającym stałego etatu.

- Na czym więc polega twoja praca?

- Współpracuję z teatrem. Dostaję określoną rolę i pracuję jak etatowy aktor, z tą różnicą, że nie przysługuje mi urlop, chorobowe, zasiłki i inne ulgi.

- Pracujesz dla pieniędzy?

- Zarabiam w teatrze 250 złotych miesięcznie.

- Skąd u ciebie zamiłowanie do teatru?

- Już od dziecka rozpychałem się łokciami, aby tylko wystąpić w czasie rodzinnej imprezy lub później w szkole na akademii. I to nie czekałem, aż pani mnie poprosi, sam szedłem prosząc o rolę. Taki byłem!

- Co na to rodzina?

- Boją się o mnie, abym nie zszedł na złą drogę i aby mnie ktoś nie zabił. Ale ostatnio traktują moje występy jako dodatkowe źródło utrzymania ... To był oczywiście żart. Często

słyszę za to, że „dla ciebie dziecko najważniejsza jest szkoła i nauka”.

- Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z teatrem?

- Jeżdżąc po kraju, występowałem w różnych konkursach recytatorskich. W ósmej klasie pojechałem do Warszawy. W jury zasiadał Jan Englert. Nie wiedziałem nawet za bardzo kto to taki. To on zaprosił mnie na kasting do Łodzi. Udało się, zostałem i dostałem małą rolę – trzy minuty na scenie – dużo słów, mało czasu (jak Hanka Bielicka). Kiedy potrzeba



Oskar Woźny

było aktora do roli charakterystycznej (wiedźma lub inna szuja) przypominano sobie o mnie. „Hamlety”, „Makbety” i te inne poważne sztuki to nie dla mnie. Nie wyobrażam sobie siebie w takiej roli: patetyczne gesty, krwawe ręce, czysty horror! Nawiązałem ostatnio kontakt z Krystyną Feldman z teatru poznańskiego. Myślę, że uda nam się wspólnie zorganizować spektakl dla wronieckiego Koła Dzieci Niepełnosprawnych z ich udziałem.

- Jak wygląda praca z Hanką Bielicką?

- Wszystko zaczęło się właśnie w Łodzi, bo madame zapragnęła relaksu i z teatru „Syrena” wyjechała do Łodzi. W czasie występu, by gwiazda mogła wziąć oddech, przygotowano młodszą wersję Hanka Bielickiej ze mnie. Tak się złożyło, że spodobałem się artystce i miałem okazję występować z nią w „Syrenie” w spektaklu „Bielicka przez lata”. - Jaka jest gwiazda Bielicka poza sceną? - Nie jest taka gwiazdorska lecz bardziej ludzka, unika rozgłosu. Taka miłutka skromniutka kobietka, z którą łatwo nawiązuje się kontakt. Reaguje bardzo żywiołowo na wszystko.

- Jaka jest na scenie?

- Świetnie się z nią gra. Można się pomylić, a ona coś wykombinuje, żeby dalszy tekst pasował do całości. Jedyne sufler nie może połapać się w trakcie naszych występów, często wpędzamy go w kompleksy.

- Zagracie niedługo znów coś wspólnie?

- Na początku października występujemy w Szczecinie z monologami Witkacego. Zapro-

sił nas teatr „Kana”. Między nami aktorami jest jednak różnica: artyście zapłacą za występ 3 tysiące a mi 300 złotych ...

- A monologi, które wygłaszasz są także jej?

- Niektóre są „żywcem z niej ściągnięte”, inne piszą dla niej, ale ich nie wykorzystuje, bo uważa, że nie może się przemęczać, więc mi je podrzuca. Są też i takie, które są pisane od razu z myślą o mnie.

- Bielicka kojarzy mi się z kapeluszami ...

- Tak, ma ich ogromne ilości, ale nie tak wielkie, jak opowiada, za to często je przerabia. W związku z tym prowadzi ciągle wojny z garderobianymi, którzy nie są w stanie zaspokoić jej fantazji artystycznych. Bielicka mówi, że bez kapelusza na ulicę nie wychodzi, bo od razu widać, że ma wydatny nos. Ostatnio nawet w domu chodzi w kapeluszach.

- Bielicka bierze kapelusze z garderoby, a ty?

- Też z garderoby, ale jej przysługuje 55 sztuk, a mi tylko jedna sztuka.

- Pożycz ci swoje?

- Nie, bo uważa, że to jest podróbka. Za teksty się nie obraża, tylko za kapelusze.

- Suknie masz też z teatru, sam kupujesz, czy mama ci szyje?

- Z teatru, oczywiście. Chociaż pamiętam taki wypadek, gdy zmuszony byłem kupić sobie ubiór w sklepie w Szamotułach. Graliśmy akurat przedstawienie, w którym występowałem jako panienka lekkich obyczajów - w czerwonej bieliźnie. To właśnie bielizną kupiłem i jeszcze dopasowałem rozmiar. Spojrzenia tej sprzedawczyni nie zapomnę, a do dziś omijam ten sklep. Na scenie miałem do tego jeszcze czerwoną perukę. Musiałem być bardzo przekonujący, gdyż po spektaklu przyszedł do mojej garderoby pewien pan z kwiatami i całował mnie po rękach tak długo, aż zdjąłem perukę. Wówczas zabrał kwiaty i wybiegł ... Mógł mi choć te kwiaty zostawić ...

- Jesteś rozpoznawany na ulicy?

- Tak, ludzie oglądają się za mną, często podchodzą i gratulują. Zdarza się, że pomylą moją pleć, gdyż na zdjęciach często jestem przebrany.

- Jesteś typowo komediowym aktorem, czy w szkole nie miałeś problemu z dramatami?

- Nigdy nie recytowałem niczego, co nie byłoby śmieszne. Zamiast „Inwokacji” przedstawiłem rolę figlarną Telimeny.

- Co będziesz robił po szkole średniej?

- Studiował aktorstwo.

- Oczywiście. Jak twoje sukcesy odbiera klasa, z którą czasami się spotykasz?

- Różnie, choć wielu z moich kolegów ma inne podejście do życia. Mnie nie interesuje kto ile win wypił na czas, a ich, co akurat gram.

- I moje ostatnie pytanie – co zabrałbyś na bezludną wyspę?

- Czy ja wiem ... Wiem! Deski.

- Deski?

- Tak, zbudowałbym widownię i mógłbym robić próby w oczekiwaniu na rozbitków.

- Dziękuję ci i życzę spełnienia marzeń.

WOJENNE WSPOMNIENIA

Przeżyliśmy słoneczne długie lato. Takie było lato 1939 roku, gdy rozpętała się wojna. Zimą słupek w termometrze wskazywał 26 – 30 stopni poniżej zera. W piwnicach pomarzęły ziemniaki, jarzyny, zamarzęły liczniki i wodociągi. Największym problemem było zdobycie węgla.

Pierwszym burmistrzem (Amt Komisar) był Belau, kościelny ze zboru ewangelickiego (dziś w tym miejscu jest kino). Często mówił do znajomych Polaków: „Ja tak zamiatałem, zamiatałem, ale wszystko widziałem i słyszałem”.

Często o godzinie szóstej rano hol w Prezydium był wypełniony kobietami i mężczyznami, oczekującymi na przydział węgla. Mężczyźni skreślali z gazet i tytoniu papierosy i nad głowami tworzyła się chmura dymu. W tym dymie paliła się, ledwie widoczna, najślabsza żarówka. Niemcy bardzo oszczędzali prąd. Około godziny dziewiątej na schodach pojawiały się bardzo błyszczące buty do kolan, czarne bufiaste spodnie i żółta koszula – ulubiony kolor faszystów. Krępy, zezowaty Amt Komisar stojąc na schodach pytał po niemiecku: „Co chcecie, moje dzieci?” Wszyscy zebrani Polacy jednym głosem odpowiadali: „Kohle, Herr Amt Komisar” – „Węgla, Panie komisarzu”. Odpowiedź brzmiała: „Przykro mi, ale dzisiaj nie ma węgla dla Polaków. Idźcie spokojnie do domu”. Kto miał szczęście, zdobywał gdzieś miał czy torf.

Nasze mieszkanie zajęło wojsko niemieckie. Starzy rodzice mieszkali na strychu, a ja z jednorocznym synkiem w malutkim pokoju, w którym mieścił się tylko tapczan, łóżeczko synka, szafa i najważniejsze – piec. Mąż z bratem byli na wojnie, nie mieliśmy o nich żadnych wiadomości, nie wiedzieliśmy, czy żyją.

Pewnego dnia wyszłam po chleb, synek spał w łóżeczku. Kiedy wróciłam, synka w łóżeczku nie było. Przerażona weszłam do pokoju żołnierzy, a tam mój synek siedział na środku stołu, między nóżkami miał cukiernice i zjadał się cukrem. Żołnierze siedzieli wokół stołu i śmiali się w głos, a synek wymachiwał do nich łyżeczką i też się śmiał...

W naszym pięknym pokoju żołnierze zrobili dużą skrzynię na węgiel, która zawsze była pełna. W kaflowym piecu ogień palił się dzień i noc. We framudze stały menażki z zupą, kawą, herbatą, wszystko to się gotowało, кипало i spływało po piecu.

Dla Polaków sytuacja z węglem była beznadziejna. Kiedy wojsko niemieckie zajęło nasz dom, musiałam oddać klucz. Na szczęście miałam drugi. Zaczęłam obserwować żołnierzy - kiedy wychodzą, kiedy wracają. Kiedy wychodzili, z sercem na ramieniu, spocona ze strachu, wchodziłam do ich pokoju i wynosiłam węgiel, który chowałam pod łóżeczko synka. Dobrze, że było na wysokich nogach! Często udawało mi się nanosić węgla na strych do rodziców. Gdyby Niemcy mnie przyłapali, na pewno by mnie rozstrzelali lub wysłali do obozu.

Po jakimś czasie wysiedlili nas na Zamość. Tam mieszkaliśmy do końca wojny. Rodzina, która nas przyjęła, była bezdzietna. Dom, szczelnie ogrodzony płotem i bramą, nie miał sąsiedztwa. Na podwórzu stało dużo pomieszczeń z królikami. Pod jednym z nich był schowek na radio. Na tym schowku zawsze leżało nawet od królików. Gdy zapadał wieczór, przynoszono radio do mieszkania - słuchaliśmy do późnej nocy. I tak przez całą wojnę słuchaliśmy „Wolnej Europy”. Mieliśmy kontakt z całym światem. Pełni nadziei czekaliśmy na obiecaną pomoc, która nigdy nie nadeszła.

Często myślę, dlaczego Niemcy, tacy przebiegli, nie zauważyli, że Polacy, którzy mieli własne zabudowania, podwórka i hodowali króliki, kury i kaczki, dostawali takie same kartki żywnościowe jak Polacy, co tylko z tych kartek żyli...

W Rynku za apteką znajduje się dziś sklep PSS. Przed wojną był własnością rodziny Straszewskich, którzy prowadzili tam sklep rzeźnicki. Rodzina ta, jak wiele innych, została wywieziona pierwszym transportem do Jędrzejowa. Dom Straszewskich zajął Niemiec Wilde z Nowej Wsi. Też prowadził rzeźnictwo. To byli tacy polscy Niemcy, którzy bardzo się bali i przestrzegali reżimu hitlerowskiego. Bez kartki nie sprzedaliby ani grama. Ze sklepu prowadziły drzwi do pokoju. Te drzwi zawsze były otwarte i można było zobaczyć wiszącą na ścianie mapę, na której małymi kolorowymi chorągiewkami na szpileczkach zaznaczano, jak posuwał się w Rosji front. Po każdym komunikacie w radiu Wilde wchodził uradowany do sklepu, klepał żonę po ramieniu ręką i mówił: „Mutti, wieder Hochzeit” – „Mamusz, znowu wesele”. W tym sklepie kupowałam na nasze kartki. Frau Wilde była żyła z Polakami, wiedziała, że znam język niemiecki, więc chętnie ze mną rozmawiała. Pamiętam te grube, długie, 30-centymetrowe kaszanki w papierowych osłonkach, tylko dla Polaków. Pewnego razu przyniosłam do domu takie długie kaszanki, przekroiłam, a to był ozorowy salceson! Ten salceson był na kartki dla Niemców. Już dawno nie jedliśmy takiego smakołyku! Po tygodniu, kiedy poszłam po zakupy, Frau Wilde pytała mnie, czy przypadkiem nie dostałam salcesonu, bo się pomyliła i zabrakło jej na kartki dla Niemców – handel wtedy miał wszystko dokładnie obliczone. Była bardzo zmartwiona. Naiwna! Kto z Polaków by się przyznał!?

Kiedy w styczniu 1945 roku weszli do Wroniek Rosjanie, to tacy polscy Niemcy jak Wilde nie uciekali, czuli się pewni, że nic złego im się nie stanie. Pewnego dnia, kiedy Wilde szedł ulicą Poznańską, jakiś Polak wskazał go ruskiemu żołnierzowi: „Towarzysz, to German”. Ten z pepeszy pach, pach i już Wilde leżał na chodniku martwy... Taki los spotkał wielu Niemców. Czuli się pewni, bo tu się urodzili, z Polakami się wychowali. Starzy Niemcy mówili: „Tam ma ojczyzna, gdzie stała moja kołyska”. Byli pewni, że Hitler nie

wygra tej wojny. Niestety, wojna jest okrutna i ma swoje prawa.

Przed wojną w okolicach Wroniek były wioski, w których żyło więcej Niemców niż Polaków. Mieli nawet swoje towarzystwa. Podczas karnawału młodzież niemiecka „Jung Deutsche” organizowała nawet zabawy we Wronkach, np. w sali na narożniku Rynku i ul. Zwycięstwa.

W czasie wojny przez Wronki jeździło bardzo dużo pociągów osobowych i towarowych. Na wagonach dużymi literami białą farbą było napisane: „Koła kręcą się ku zwycięstwu, a wózki dziecięce ku nowej wojnie”.

Po wojnie we Wronkach pracował w szkole świetny polonista i historyk, Alojzy Bątkiewicz. Dziś spoczywa na cmentarzu parafialnym. Starsi wronczanie na pewno go pamiętają. Często mówił te słowa: „Nie wiercie Niemcom! Są zawsze ci sami, co w Malborku”.

Czytelniczka „Wronieckich Spraw”

Pan dr Tadeusz Sikora przyniósł do redakcji stare obwieszczenie z okresu pierwszych miesięcy okupacji hitlerowskiej – pisane w języku niemieckim i polskim. Drukujemy jego treść, aby uzmysłowić dramat Polaków sprzed sześćdziesięciu lat.

* * *

**Szef administracji cywilnej
przy dowódcy wojskowym Posen
Komisarz miasta Posen**

ZAJĘCIE

Na podstawie udzielonego mi przez szefa administracji cywilnej ogólnego upoważnienia, zarządzam zajęcie mieszkania ewakuowanego przedsiębiorstwa ze wszystkimi przynależnościami.

Wszystkie meble oraz przedmioty urządzenie wraz z pościelami i bielizną pościelową muszą pozostać na właściwym miejscu.

Jedynie czysto osobiste przedmioty, jak biżuteria, przedmioty pamiątkowe, odzieży, bielizna i przedmioty toaletowe itp. mogą być zabrane.

Kto przeciwstawia się wykonaniu zarządzeń wydanych przez właściwe władze, albo kto bezprawnie wdiera się do zarekwirowanych mieszkań, albo uszkadza umieszczone pieczęcie i opieczętowania, albo kto bezprawnie usuwa lub niszczy urządzenia w tych domach i pomieszczeniach, podlega karze pozbawienia wolności, a w ciężkich wypadkach karze śmierci.

Zarządzenie dowódcy wojskowego w Posen.

Posen, dnia 23. października 1939.

**Komisarz miasta Posen
Dr Scheffler**

Ciepła odzież i koce wełniane oraz miski i przybory do jedzenia mogą być zabrane w ograniczonej ilości. (na obwieszczeniu widnieje dodatkowa informacja w postaci stempla)

Wroniecki Ośrodek Kultury zaprasza

Kino „Gwiazda” Tel.: 254-02 -29

Data/godz.:	Tytuł:	Prod./od lat
28.10 – 03.11 / 18.00	WING COMMANDER	USA / 15
28.10 – 03.11 / 20.00	FUKS	POL. / 15
04.11 – 08.11 / 18.00	OSIEM MILIMETRÓW	USA / 15
05.11 – 10.11 / 20.00	MUMIA	USA / 15
12.11 – 16.11 / 18.00 i 20.00	MATRIX	USA / 15
17.11 – 22.11 / 18.00	PODRÓŻ PRZEDŚLUBNA	USA / 15
17.11 – 22.11 / 20.00	DOTYK MIŁOŚCI	USA / 15
23.11 – 28.11 / 18.00	BABE – ŚWINKA W MIEŚCIE	USA / B.O.
23.11 – 28.11 / 20.00	NOTTING HILL	USA / 15
29.11 – 02.12 / 18.00 i 20.00	MIEDZY NIEBEM A PIEKŁEM	USA / 15

Kasa kina czynna na godzinę przed seansem. Tel.: 254-02 -29.
W soboty kino nieczynne.

MUZEUM REGIONALNE Wronki, ul. Szkolna 2. Tel.: 254 06 17

Czynne: wtorki, czwartki, soboty – od 10.00 do 14.00
środy, piątki – od 14.00 do 18.00

Wystawy: historyczno – etnograficzna (stała)

Grupy młodzieży szkolnej prosimy wcześniej anonować telefonicznie.

BIBLIOTEKA Publiczna tel.: 254 06 17

otwarta: od pn. - pt. w godz.: 10.00-18.00
zwyjątkiem wtorku - do godz. 14.00

W bibliotece czynne - KSERO

Sobotnio – niedzielne DYŻURY APTEK

30.10.1999
w godz.: 9.00-13.00 na Rynku; w godz.: 19.00-20.00 na Borku
31.10.1999
w godz.: 10.00-12.00 i 19.00-20.00 na Borku
1.11.1999
w godz.: 9.00-13.00 i 19.00-20.00 na Rynku
6.11.1999
w godz.: 9.00-13.00 na Rynku; w godz.: 19.00-20.00 w Przychodni
7.11.1999
w godz.: 10.00-12.00 i 19.00-20.00 w Przychodni
11.11.1999
w godz.: 10.00-12.00 i 19.00-20.00 na Borku
13.11.1999
w godz.: 9.00-13.00 i 19.00-20.00 na Rynku
14.11.1999
w godz.: 9.00-13.00 i 19.00-20.00 na Rynku

W dni powszednie apteki czynne:

APTEKA Pod Orlem (na Rynku), tel. 254-01-34, od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-20.00, w soboty: 9.00-13.00
APTEKA w Przychodni, tel. 254-14-65, od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00
APTEKA na Borku, tel. 254-93-79, od poniedziałku do piątku w godz.: 9.00-16.45

(Terminy dyżurów podawane są przez aptekarzy)

Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej
i Publicznym Gimnazjum w Biezdrowie organizuje

zabawę sylwestrową,

która odbędzie w biezdrowskiej szkole w godz. 20:00 - 5.00.

Do tańca będzie przygrywać zespół „PROMED”.

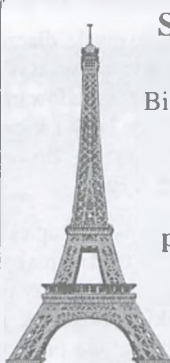
Cena biletu wynosi 250 zł od pary
(dwie kolacje, zimne zakąski, ciasto, kawa, szampan, napoje).

Zapewniamy bezpłatny przywóz i odwóz uczestników zabawy z Wroniek.

Bilety są do nabycia u p. Grażyny Weidemann

– Biblioteka Publiczna Biezdrowo.

Serdecznie zapraszamy, życząc udanej zabawy!



SYLWESTER W PARYŻU

Biurow Turystyczne ANDA
z Gorzowa Wlkp.

zaprasza na

atrakcyjne i niezapomniane
powitanie Nowego Roku 2000 w Paryżu,
na Europejskim Spotkaniu Sylwestrowym
„Pola Elizejskie 2000 r.”

Ponadto zwiedzanie (m.in.): Wersalu,
Luwru, wieży Eiffla, katedry Notre Dame,
Placu Pigalle, Montmartre, centrum Pompidou;
rejs statkiem po Sekwanie; Paryż nocą oraz inne atrakcje.
Pięciodniowa wycieczka autokarowa w terminie
29.12.1999 – 02.01.2000 r. za 530 zł.

Zgłoszenia i informacje pod numerem tel.: 0-67 / 254 03 65



POLAROBICS LITE

PROGRAM RUCHOWY DLA WSZYSTKICH

Łatwy kurs typu LOW impact. Z niską intensywnością dla
osób, które jeszcze nie uprawiały rekreacji ruchowej.

- osób starszych
- osób z nadwagą
- początkujących w dziedzinie fitness
- osób które miały dłuższą przerwę treningu

Główny akcent kładzie się w nim na kształtowanie sylwetki
oraz poprawę zdolności odczuwania własnego ciała.

Zajęcia będą prowadzone we Wronieckim Ośrodku Kultury.

**ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE ORGANIZACYJNE
9 listopada o godz. 19.00**

WRONIECKI OŚRODEK KULTURY zaprasza na



**31 GRUDNIA 1999 R.
OD GODZ. 19.00**

SALA WOK PRZY UL. POZNAŃSKIEJ 59

Bilety w cenie 450 zł od pary, do nabycia u Dyrektora WOK

gra zespół „NATO”

TeleSoft
computer systems

**KLIENTOM
PATRZYMY
PROSTO
W
OCZY**



TELESOFT Sp. z o.o. Stare Miasto 36 64-510 Wronki
tel. (0-67) 25 41 503 fax (0-67) 25 41 469 e-mail: biuro@telesoft.pl

*!lic nie scala przyjaźni i miłości tak bardzo
jak wspólne plany i jednakowe pragnienia*

Nowożeńcom

*Edycie Nowak i Markowi Lemieśzowi
radosnych i szczęśliwych dni na nowej drodze życia*

życzą

Przyjaciele z Redakcji WS i MZW



CENTRUM
BUDOWLANO -
- ELEKTRYCZNE

bopax

kamburpol

ul. Sierakowska 39

tel. (0 67) 254 20 62

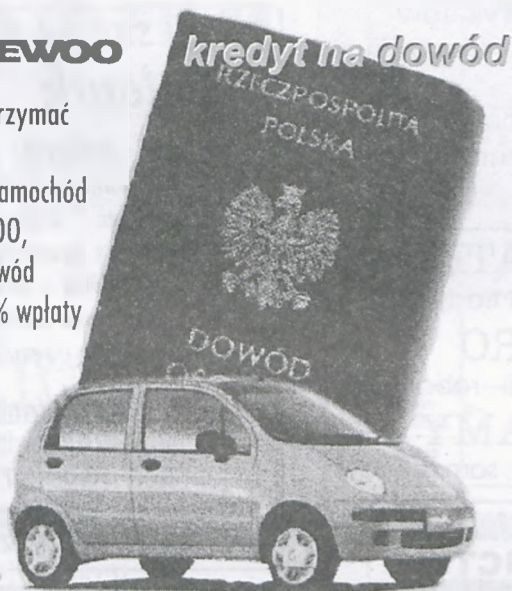
fax (0 67) 254 20 63

tel./fax (0 67) 254 20 75



DAEWOO

Od dziś by otrzymać
kredyt
na dowolny samochód
marki DAEWOO,
wystarczy dowód
osobisty i 30% wpłaty



Matiz, Tico od ręki

codziennie od 10.00 do 18.00
sobota - niedziela od 10.00 do 13.00

TWARÓG
SALON SAMOCHODOWY

Pila
al. Poznańska 200
tel.: 067 21 23 246

Wągrowiec
ul. Kcyńska 56
tel.: 067 26 20 150



I&J Studio Kuchni

Jarosław Szymański

Firma oferuje:

- fachowe doradztwo połączone z projektem
- profesjonalne wykonanie
- możliwość zakupu sprzętu AGD marki Amica
- ciekawa kolorystykę kuchni EURO

Wielka promocja!!! O 10% mniej do 1.01.2000

Zapraszamy do salonu wystawowego
przy ulicy Nowej 1 we Wronkach
(tel. kontaktowy 25 42 287 lub 0604 905 289)

W NOWYM MIEJSCU!

we Wronkach, przy ul. Sierakowskiej 39
(k. cementarza, były plac Mączkarni)

K Firma
AMBURPOL

Lucyna Burawska

0-602 273 940
254 20 75

poleca:

MATERIAŁY BUDOWLANE

- płyty gipsowe NAUTAŚZE!
- cement portlandzki 350 ▪ wapno
- suporex „24”
- cegła ▪ klinkier
- rynnny ocynkowane

MATERIAŁY IZOLACYJNE

- styropian ▪ wełna mineralna
- papa ▪ lepiki

ELEMENTY BUDOWLANE

- betonowe ogrodzenia ozdobne
- granitowe parapety

NAGROBKI

z kamieni z całego świata

Zapewniamy własny transport

Zapraszamy do naszego
nowego sklepu:

czynny w godz. 8.00 - 17.00
soboty: 8.00 - 13.00

**AUTO SZKOŁA
PODZIŃSKI**zaprasza na kurs
prawa jazdy Kat. „B”

wykłady:

Zespół Szkół Zawodowych nr 1

Wronki, ul. Leśna 17

Kontakt: tel. 067 254 23 90

Zakład Handlowo-Usługowy
Wronki, ul. Świerkowa 10**— SANUS —
Paweł Kmiecik**✓ **wywóz nieczystości
stałych**✓ **sprzedaż pojemników
na śmieci o pojemności:**
110 - 120 - 240 -
1100 - litrowych**Zadzwoń!
254-06-69****W SKLEPIE NASIENNYM**Ireny Haak *kupisz:*

- ✓ zboże siewne
- ✓ środki ochrony roślin
- ✓ drzewa owocowe i iglaki
- ✓ kwiaty cięte (sztuczne)

Wronki, ul. Mickiewicza 36
Tel.: 0-67/ 254 12 12

E.J. s.c.

Elżbieta i Jerzy Bajonowie

polecają:• **PLYTY NIDAGIPS**
i profilew cenach konkurencyjnych
(transport gratis!)

- FARBY & KLEJE
- TAPETY & KASETONY
- SILIKONY
- ATLAS (duży wybór)
- OKNA PCV
(montaż, gwarancja)
- LAMPY
- PŁYTKI CERAMICZNE

Wronki,
ul. Dworcowa 2
(przy dworcu PKP)
Pn - pt: od 8.00 do 17.30
w soboty: 8.00-13.30
Tel.: 254 94 76**DOGODNY DOJAZD I PARKING****NAJTAŃSZE
OGRODZENIA
BETONOWE**płoty betonowe:
zbrojone, nie wymagające
konserwacji, o delikatnym
i estetycznym wyglądzie
produkuje:**P.W. JACEK**

Jacek Celebański

Rożnowo 137,

64-600 Oborniki

tel. (061) 29 715 20

kom.: 0-601 837 757

lub 0-603 240 971

dodatkowe usługi – montaż:

- ogrodzeń betonowych
- garaży z prefabrykatów
- pomieszczeń magazynowych ITS
- wykonywanie bram garażowych i ogrodzeniowych

PIECZĄTKI

(samotuszujące i tradycyjne)

KSERO

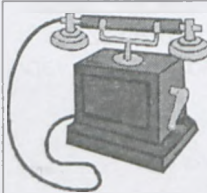
(powyżej 100 kopii - rabat 50%)

REKLAMY

(tablice, kasetony, samochody)

**AD-PRINT
WYDAWNICTWO**Firma Poligraficzno-Reklamowa
64-510 WRONKI, ul. Ratuszowa 2
Tel./Fax: 25 42 888

vis à vis Ratusza, I piętro

**REDAKCJA PRZYJMUJE
REKLAMY I OGŁOSZENIA**od poniedziałku do czwartku
w godz.: od 9.00 do 12.00
w piątki od 17.00 do 19.00Oferujemy
telefony

telefaksy

centrale telefoniczne

**TeleSoft**
computer systems**NAJTANIEJ!**

TELESOFT Sp. z o.o. Stare Miasto 36 64-510 Wronki tel.(0-67) 25 41 503 fax (0-67) 25 41 469 e-mail: biuro@telesoft.pl

Lokal 19 m²
przy Supermarkecie Waldi
do wynajęcia
od stycznia 2000 r.
tel. 254 11 20Szybko i fachowo przeprowadzamy obsługę
**BANKOWYCH POŻYCZEK
HIPOTECZNYCH**

- gotówka na dowolny cel zabezpieczenia hipoteką na nieruchomości
- maksymalny okres spłaty na 10 lat
- przykładowa rata dla kwoty 30 000 PLN – 570 PLN

tel.: 0 61 842 36 77 i 0 601 158 571

**Tanio SPRZEDAM
samochód Polonez**

Cena do uzgodnienia

Tel.: (0 67) 254 04 14**SALON SUKIEN ŚLUBNYCH
Welonik***poleca:*

- suknie ślubne
- * sprzedaż * wypożyczanie
- * szycie na życzenie klienta
- welony - stroiki
- oraz inne dodatki
- ekskluzywną - sery - bieliznę

Zapraszam:

pn-pt: 10.00 - 17.30

sob.: 10.00 - 13.00

Szamotuły, al. Dworcowa 17.

Tel: (0-61) 29 22 400

OGŁOSZENIA DROBNE

- Szukam małego lokalu (lub wydzielonej części sklepu) na działalność gospodarczą w centrum Wronki.
Tel. 0-67 / 255 74 72; 0-602 606 378.
- Praca dla serwisanta i sprzedawcy.
Tel.: (0-67) 254 94 52
- Kupię mieszkanie jednopokojowe
tel. 091 442 19 91
- Sprzedam pianino, tel. (067) 254-00-66

Konkurs fotograficzny

Sklep „MATEO”
pana Jacka Piaseckiego
wraz z Redakcją
„Wronieckie Sprawy”
ogłaszają
konkurs fotograficzny
na „ZABAWNE ZDJĘCIE”.

Jeśli utrwaliłeś na zdjęciu zabawne zdarzenie, śmieszną sytuację, komiczne miny; jeżeli masz humorystyczne podejście do życia – zapraszamy! Konkurs jest przeznaczony dla wszystkich fotografujących, bez względu na płeć, wiek i zawód. Najlepsze prace zostaną nagrodzone (I m. – aparat fotograficzny) i opublikowane. Na zdjęcia (format min. 10x15 błyszczące) oczekujemy do 15 listopada 1999 r. w Sklepie „MATEO” (Wronki, Rynek 18).

AGFA FILM



Alino i Zbyszku,
gratulujemy Wam
syna
Sebastiana

Życzymy,
aby miłość rodzicielska
odpłacona była
miłością Waszego dziecka

Koleżanki i Koledzy
z Redakcji
„Wronieckich Spraw”

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy, picząc do nas z myślą o publikacji tekstu (listu) prosimy o podawanie nazwiska i adresu lub numeru telefonu.

Czasami mamy problem czy Wasze uwagi, spostrzeżenia, wspomnienia - drukować, skoro są anonimami. Zawsze możecie zastrzec sobie anonimowość.

Autorów ostatnio nadesłanych listów prosimy o kontakt.



TELEWIZJA
KĄKROWA

To gwiazdy z nieba
dla Ciebie

Tel. (0-67) 212-31-59
(0-67) 35-10-900
<http://www.as.top.pl/>

dźwiganie tobołów	▼	głos psa	▼	gromadka dzieci	czynność z guzikami	▼	Pieprzód
do przewożenia amunicji		piemię				12	
szagryn	▶						
piotrosz						15	
	▶						boczna część kościoła
		1	2				
26 XII	▶						
szpara						11	
	▶						
		3	4				
kij taternika	▶						jedno-kanalowy system dźwięku
na psim ogonie							
	▶			bije wałęsa			
13				nad nią Opolo			
przyprawa kuchenna		na świat	▶				ziółko, gagatek
						5	
	▶	litewska pieśń ludowa	▶				
		godność papieża				16	
10							
narty				era	▶		
100 cm	▶			bezczynność			
kawa zbozowa		piłkarz walijski	▶				drzewo afrykańskie
		kogut					
	▶			planeta lub pierwiastek			
							9
żona Orfeusza	▶						
stolica Ghany						8	
	▶			obniżony dźwięk „a”	▶		
		7					14

Władysław Firlik

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą przysłowie polskie, które jest hasłem stanowiącym rozwiązanie krzyżówki. Prosimy je przesłać pod adresem redakcji (nowy) lub wrzucić do skrzynki redakcyjnej przed jej siedzibą (dawny „Spomasz”) lub przy muzeum, do 24.10.'99.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

z nr. 18 (125) „WS” polegało na podaniu prawidłowego hasła, które brzmi: **NIE MÓW O WILKU, ŻE ZBARANIEJE.**

Spośród prawidłowych rozwiązań rozlosowano dwie nagrody książkowe, które otrzymują: Władysław Dorna (z Wronki), Teodozja Witkowska (z Wronki). Gratulujemy. Nagrody do odebrania w redakcji.

BIURO USŁUG RACHUNKOWYCH AVAL

MARIA KOCIMSKA

·prowadzenie
Księgi Przychodów
i Rozchodów

·inne usługi księgowe

Zadzwoń: **254 05 06**
Wronki, ul. Zacisze 13 (Zamość)

997 KRONIKA POLICYJNA K.P. WRONKI

Kolizje, wypadki ...

- 7 października w Samoleżu zderzyły się samochód osobowy i motocykl. W wyniku zderzenia ranny został motocyklista.
- 15 października na parkingu przed przedszkolem doszło do kolizji samochodów.
- 18 października na skrzyżowaniu ul. Niepodległości i Dworcowej doszło do zderzenia dwóch samochodów.
- 19 października miała miejsce kolizja drogowa na ul. Poznańskiej.

... kradzieże, włamania ...

- 9 października miała miejsce kradzież z włamaniem do piwnicy. Łupem złodziei padł rower górski o wartości ok. 700 zł.

Panu policjantowi
Wojciechowi Turkowskiemu
za szybką interwencję
i przewiezenie potrąconego psa
do weterynarza
serdeczne podziękowania
składają:
świadkowie zajścia

- dokonano kradzieży słodczy w Markecie *Waldi*.
- Dokonano kradzieży samochodu fiat 126 p, kolor czerwony, rok produkcji 1993, nr rejestracyjny PIT 7449 (właściciel wyraził zgodę na publikację danych)

... i inne (grzeszki i grzechy)

- 6 października zatrzymano poszukiwanego listem gończym.
- 8 października policjanci interweniowali jeszcze z powodu pożaru w kotłowni budynku mieszkalnego w Starym Mieście oraz w Ośrodku Wczasowym w Chojnie w sprawie naruszenia działki.
- 9 października doszło do awantury w barze AS, połączonej z demolowaniem lokalu.
- Tego samego dnia o godz. 22.10 - zawiadomiono policję o zaginięciu 66-letniej kobiety, która w godzinach rannych wybrała się na grzybobranie. Kobieta odnaleziona przed północą.
- 11 października uszkodzeniu uległ pojazd, który wpadł w wyrwę w jezdni. Skoro drogowcy nie zdążyli do jesieni połączyć naszych dróg, to deszcze wypełniające wszelkie wyrwy i dziury płać nam mogą takie właśnie niespodzianki.
- 12 października w sklepie w Jasionie usiłowano zapłacić fałszywym banknotem.
- zatrzymano kilku nietrzeźwych kierujących (rekord głupoty - 2,24 prom.).

Samochody zatrzymanych usunięto na parking strzeżony.

Maurer Fr.

(Opracowano na podstawie informacji udzielonych przez Z-cę Komendanta KP we Wronkach)

OFERTY PRACY

Powiatowy Urząd Pracy w Szamotułach informuje o wolnych miejscach pracy, z których mogą skorzystać zainteresowani. Adresy firm podawane są za pośrednictwem PUP w Szamotułach, ul. Ratuszowa 2, po podaniu numeru oferty. Tel.: 0-61 / 29-20-299.

ROKIETNICA - 358

- kowal, ślusarz - spawacz

WRONKI - 361

- sprzedawca; wiek do 40 lat, praktyka w za wodzie, znajomość obsługi kas fiskalnych

PNIEWY - 362

- osoba do skręcania mebli; praca na pół etatu, mile widziane prawo jazdy kat. C

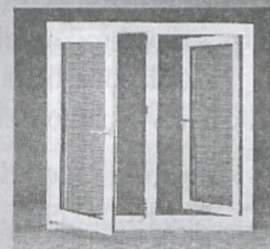
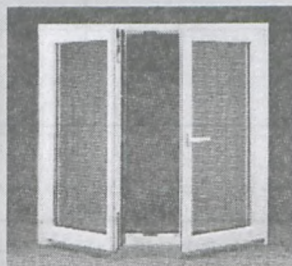
SŁONAWY - 363

- murarz, malarz - szpachlarz; wymagana praktyka w kładzeniu płyt gipsowych, dojazd do pracy (z Szamotuł) zapewniony

SZAMOTUŁY - 364

- sprzedawca; praca na dwie zmiany, wymagana znajomość obsługi kas fiskalnych

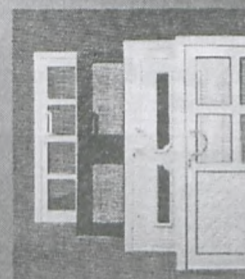
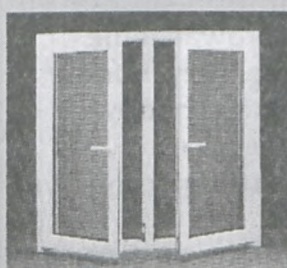
OKNA I DRZWI Z PCV



**Producent
FIRMA „DELTA”
JARYSZ**

Wronki, ul. Powstańców Wlkp. 23

☎ (0-67) 25 42 188



PUCHAR UEFA

PECHOWE ZAKOŃCZENIE

Amica Wronki uległa 21 października na wyjeździe *Atletico* Madryt 0:1. Do remisu wronczanom zabrakło zaledwie siedmiu minut. Teraz piłkarze *Amiki* muszą wygrać we Wronkach różnicą co najmniej dwóch bramek.

Zespół wroniecki do czwartkowego meczu przystąpił bardzo skoncentrowany. *Amica* grała mądrze i ambitnie. Najlepszy piłkarz *Atletico* – czarnoskóry Jimmy Hasselbaink został wykluczony z gry przez Bartosza Bosackiego. Hiszpanie częściej atakowali, lecz z ich akcji nie wynikało zbyt wiele. Gra ofensywna wronczan też pozostawiała wiele do życzenia. Najlepszą okazję do zdobycia gola miała *Amica* pod koniec pierwszej połowy. Wtedy to strzał Pawła Kryszalowicza z najwyższym trudem zdołał obronić hiszpański bramkarz.

10 minut po przerwie na skutek kontuzji boisko opuścił Jarosław Stróżyński. Bramkarz *Amiki* powstrzymując atak Hasselbainka nadział się na wystawione nogi napastnika. Między słupkami stanął Czesław Michniewicz, bronił dobrze – lecz to jemu przyszło wyciągać piłkę z siatki. W 83. minucie wronieckich obrońców łatwo wymanewrował Rubens Baraja, wyszedł na czystą pozycję i pewnie ułożył futbolówkę w bramce *Amiki*.

Atletico pokonało *Amikę* 1:0. Remis byłby jednak wynikiem bardziej sprawiedliwym, madryccy piłkarze niczym bowiem nie zaimponowali. Zaangażowanie *Atletico* „docenili” po meczu gwiazdami hiszpańscy kibice. Ambitna zaś postawa *Amiki* została nagrodzona oklaskami tak przez fanów wronieckich jak i madryckich.

A.H.

III LIGA

NARESZCIE !

24 października minąłby dokładnie rok od chwili gdy, *Amica II* Wronki po raz ostatni wygrała na wyjeździe (z *Pogonią* Oleśnica 3:1). Piłkarze wronieccy, wygrywając w minioną sobotę z *Kotwicą* Kołobrzeg 2:0, przeżywali fatalną passę na dzień przed „jubileuszem”.

W niedzielę, 17 października rezerwy *Amiki* Wronki podejmowały *Górnika* Wałbrzych. Zespół wroniecki naszpikowany pierwszoligowcami poradził sobie z niezwykle wymagającym rywalem. W 17. minucie pierwszą bramkę dla *Amiki* strzelił z rzutu karnego (za faul na Dmitriju Koszakowie) – Grzegorz Król. Osiem minut po przerwie w słupek trafił Koszakow, dobitka Tomasza Lewandowskiego była już jednak celna. W 63. minucie goście strzelili wprawdzie w zamieszaniu podbramkowym kontaktowego gola, lecz ostatnie słowo należało do *Amiki*. W 87. minucie trzecią bramkę dla gospodarzy zdobył Adrian Mikołajczak. *Amica II* Wronki pokonała *Górnika* Wałbrzych 3:1.

W sobotę, 23 października rezerwy *Amiki* Wronki spotkały się na wyjeździe z *Kotwicą* Kołobrzeg. Drużyna wroniecka pomimo tego, iż pojechała do Kołobrzegu w uszczuplonym składzie – zagrała dobre spotkanie. W 16. minucie Tomasz Dawidowski strzałem w długi róg zdobył pierwszą bramkę. Na kwadrans przed zakończeniem spotkania w sytuacji sam na sam znalazł się Adrian Mikołajczak. Strzelił celnie, ustalając wynik meczu na 2:0 dla *Amiki*.

Amica II Wronki po 12 kolejkach ma na koncie 16 punktów i zajmuje 11. miejsce w tabeli. Zespół wroniecki do lidera – *Floty* Świnoujście traci 11 pkt.

A.H.

TURCY WE WRONKACH

Stadion wronieckiej *Amiki* będzie areną zmagania reprezentacji Polski i Turcji w ramach eliminacji do młodzieżowych mistrzostw Europy.

Mecz we Wronkach rozegrany zostanie w piątek, 12 listopada o godz. 20.15. Polski Związek Piłki Nożnej czyni starania, aby rewanż w Turcji rozegrano 16 listopada. Zwycięzca dwumeczu awansuje do turnieju finałowego MME, który odbędzie się w maju 2000 r. W mistrzostwach zagra (w dwóch grupach) osiem najlepszych drużyn Europy. Cztery czołowe reprezentacje wystąpią w Igrzyskach Olimpijskich w Sydney.

A.H.

KRĘGLE

Wronczanki w kadrze okręgu

W turnieju kręglarskim – 23. finału Młodzieżowego Puchar Polski, rozegranego w dniach 13-14 września w Lesznie, bardzo dobrze wypadły dziewczęta wronieckiej „Dziwiątki”. W kategorii dzieci: Barbara Stachowiak zajęła pierwsze miejsce, a Natalia Grzelewska – szóste. W starcie parami, para ta wygrała swoją kategorię. Podobnie było w kategorii młodziczek. Zwyciężyła Natalia Skrzypczak (aktualna rekordzistka Polski) a Magdalena Przewoźna była trzecia. W parach zajęły pierwsze miejsce.

Wyniki sportowe wronczanek zadecydowały, że cała czwórka znalazła miejsce w kadrze Wielkopolskiego Okręgu, którego prezesem jest Janusz Majchrzak, z urodzenia wronczanin. Wyniki uzyskane przez zawodników Wielkopolskiego Okręgu Kręglarskiego w Lesznie potwierdzają jego krajowy prymat.

/pab/

KLASA OKRĘGOWA

FATALNY POCZĄTEK

sobota, 16.10.99

Grom Wolsztyn – Czarni Wróblewo 2:0 (2:0)

Zespół wróblewski oba gole stracił w pierwszych 10 minutach. Szybko stracone bramki ustawiły mecz. W drugiej połowie Czarni mieli przewagę – całkowicie jednak zawodziła skuteczność.

GDY NIE MA DARKA...

niedziela, 24.10.99

Czarni Wróblewo – Orkan Chorzemin 2:3 (2:1)

Czarni prowadzili w 10. minucie 2:0. Pomimo tego, trzy punkty z Wróblewa wywieźli goście. Wróblewianie nie grali w optymalnym zestawieniu. W składzie wróblewskiego zespołu zabrakło – znajdującego się obecnie w bardzo dobrej formie – Dariusza Błajeta.

Bramki dla Czarnych: Maciej Rykowski – 2.

Zespół z Wróblewa po 13 kolejkach spotkań zajmuje 9. miejsce, w dorobku ma 18 punktów. Liderem poznańskiej klasy okręgowej jest *Obra* Zbąszyń (33 pkt.).

PILSKA B-KLASA

17.10.99

Warta Wartosław – LZS Obrowo 5:1

Tęcza Chojno – Huragan Stróżki 1:2

Błękitni Zamość – Sokół Jasionna 9:2

Grom Rzecin – Płomień Kłodzisko 2:3

Sparta Kluczewo – Iskra Biezdrowo 4:3

24.10.99

LZS Obrowo – Tęcza Chojno 5:1

Sokół Jasionna – Warta Wartosław 1:1

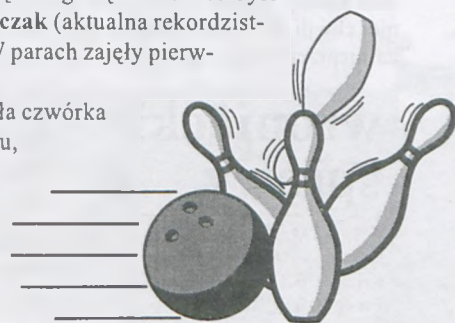
Iskra Biezdrowo – Grom Rzecin 3:0 (walkower)

Płomień Kłodzisko – Błękitni Zamość 0:3

Huragan Stróżki – Sparta Kluczewo 4:5

Tabela

1. Błękitni Zamość	7	21	29:8
2. Warta Wartosław	7	19	33:5
3. Iskra Biezdrowo	7	12	26:18
4. Płomień Kłodzisko	7	12	18:17
5. Sokół Jasionna	7	10	17:19
6. LZS Obrowo	7	9	13:16
7. Sparta Kluczewo	7	9	15:29
8. Huragan Stróżki	7	6	15:24
9. Tęcza Chojno	7	6	15:22
10. Grom Rzecin	7	0	5:31



I LIGA

POLONIA UPOKORZONA!

W sobotę, 16 października *Amica Wronki* podejmowała u siebie wicelidera ekstraklasy - *Polonię* Warszawa. Pojedynki tych zespołów zawsze wzbudzają sporo emocji wśród kibiców – tak było i tym razem.

Zespół wroniecki do spotkania przystąpił bez Tomasza Dawidowskiego. Piłkarz ten musiał pauzować za żółte kartki. Odsunięcie Dawidowskiego od meczu z *Polonią* wynikało z błędu sędziego Rębilasa. Arbiter w protokole z pucharowego meczu z *Ruchem* Radzionków przypisał żółtą kartkę miast Remigiuszowi Sobocińskiemu – właśnie Dawidowskiemu.

Już w 1. minucie *Polonia* przeprowadziła ładną akcję, którą celnym strzałem wykończył Arkadiusz Bąk. Sędzia bramki jednak nie uznał, jego zdaniem gol zdobyty został z pozycji spalonej. Była to najlepsza okazja podbramkowa drużyny warszawskiej. Przez resztę spotkania niepodzielnie panowała *Amica*. W pierwszej połowie dogodnie sytuacje strzeleckie mieli Paweł Pęczak i Paweł Kryszalowicz. *Polonia* ograniczała się do obrony, licząc na kontry. Warszawiacy skutecznie rozbijali ataki gospodarzy, grali jednak zbyt brutalnie i to ich zgubiło. Katowicki sędzia – Andrzej Naleźnik nie dopuszczał do ostrej gry, wychwytywał natychmiast każde nieprzepisowe zagranie. Na pięć minut przed przerwą Arkadiusz Kaliszan zamiast piłkę zaatakował nogi Marka Bajora. Sędzia bez wahania pokazał poloniście czerwony kartonik. Wzburzeni warszawiacy nie wytrzymali – Maciej Szczesny uderzył bez piłki Kryszalowicza. Główny arbiter nie widział tej sytuacji – po konsultacji z sędzią liniowym pokazał bramkarzowi *Polonii* żółtą kartkę.

Pięć minut po przerwie drużyna warszawska grała już w dziewiątkę. Drugą żółtą kartkę, a w efekcie czerwoną – ujrzał Przemysław Boldt. Trzy minuty wcześniej padła pierwsza bramka dla *Amiki*. Gola z rzutu wolnego strzelił Dariusz Jackiewicz. W 75. minucie na dobre rozpoczął się festiwal strzelecki *Amiki*. Najpierw Kryszalowicz w dziecinny sposób wymanewrował warszawskich obrońców, wygrał pojedynek sam na sam ze Szczesnym i umieścił piłkę w siatce. Minutę później

„Kryształ” został sfaulowany w polu karnym. Rzut karny na bramkę zamienił Mariusz Kukiełka. Dwa następne gole strzelili rezerwowi: Grzegorz Król i Konstantin Panin. Król w 90. minucie celnym trafieniem zwieńczył akcję Kukiełki i Kryszalowicza. Panin zaś już w ponadregulaminowym czasie gry strzelił najładniejszą bramkę meczu. „Kostek” otrzymał podanie 25 metrów przed bramką Szczesnego. Młody Ukrainiec pobiegł trochę, po czym huknął z narożnika pola karnego. Piłka ugrzęzła w samym okienku bramki Szczesnego.

Amica Wronki pokonała *Polonię* Warszawa 5:0. Jest to najwyższe zwycięstwo wronieckiego zespołu w historii pierwszoligowych występów.

REMIS Z LIDEREM

Dwa dni po meczu w Madrycie *Amica Wronki* rozgrywała wyjazdowe spotkanie z liderem ekstraklasy – *Ruchem* Chorzów.

W wyjściowym składzie „kuchennych” zabrakło: Pawła Kryszalowicza, Pawła Pęczaka, Tomasza Dawidowskiego i Remigiusza Sobocińskiego. Trener Stefan Majewski dał odpocząć niektórym piłkarzom i dlatego trzech pierwszych zawodników weszło na boisko dopiero w drugiej połowie.

Amica zagrała dobre spotkanie. W pierwszej połowie przeważali chorzowianie, lecz nie udokumentowali tego zdobyciem bramki. W drugiej odsłonie od początku zagraли Kryszalowicz i Pęczak. Gra *Amiki* poprawiła się. W 56. minucie Mariusz Kukiełka przedarł się prawą stroną boiska i ładnym strzałem pokonał bramkarza gości. Na kwadrans przed zakończeniem spotkania padła wyrównująca bramka. Gospodarze do dogodnej sytuacji strzeleckiej doszli po błędzie Kukiełki, który poślizgnął się i nie zdążył z interwencją. Ostatecznie *Amica* zremisowała z *Ruchem* Chorzów 1:1.

Amica Wronki po 13 kolejkach ma w dorobku 21 punktów i zajmuje 5. pozycję w tabeli. Zespół wroniecki do lidera – *Ruchu* Chorzów traci 6 pkt.

PUCHAR POLSKI

TRUDNA PRZEPRAWA

13 października nie okazał się pechowy dla *Amiki* Wronki. W 1/16 Pucharu Polski zespół wroniecki podejmował *Ruch* Radzionków i po dogrywce wygrał 2:1. W meczu emocji nie brakowało – także za sprawą zenującej postawy głównego arbitra, Rębilasa.

Amica przez pierwszy kwadrans miała znaczącą przewagę. W 9. minucie doskonałej sytuacji sam na sam z bramkarzem *Ruchu* nie wykorzystał Tomasz Dawidowski. W miarę upływu czasu przewaga wronieckich piłkarzy dużo, akcją *Amiki* zaczynało jednak brakować wykończenia. Tuż przed zakończeniem pierwszej połowy mogła paść pierwsza bramka. Dawidowski wpadł na pole karne, w momencie, gdy wypuścił przed siebie piłkę – został podcięty. Niestety, krakowski sędzia nie dopatrzył się rzutu karnego.

Druga odsłona była bardziej emocjonująca. W 53. minucie Dawidowski otrzymał podanie w polu karnym. Znajdujący się w niewygodnej pozycji strzeleckiej piłkarz *Amiki* zmylił radzionkowskich obrońców. Dawidowski zamiast odegrać piłkę, uderzył z ostrego kąta w krótki róg. Zaskoczony bramkarz gości musiał wyciągać piłkę z siatki. *Amica* mogła krótko po tym prowadzić wyżej – jednakże piłka po strzałach Pawła Kryszalowicza i Piotra Dubieli trafiła w słupek. Gdy wszyscy spodziewali się podwyższenia wyniku, radzionkowie przeprowadzili kontrę. W pole karne wpadł Robert Sierka. Piotr Dubiel w ostatniej chwili wślizgiem odebrał mu piłkę. Arbiter uznał tę interwencję za nieprzepisową i podyktował „jedenastkę”. Z prezentu skorzystał

Marian Janoszka. Wronczanie mieli w końcówce kilka okazji do zdobycia bramki – jednak wynik w regulaminowym czasie zakończył się remisem 1:1.

W dogrywce *Amica* ruszyła do zdecydowanych ataków. W 98. minucie determinacja wronczan została zwieńczona bramką. Na strzał z 20 metrów zdecydował się Dariusz Jackiewicz. Pomocnik *Amiki* posłał piłkę tuż przy słupku – golkeeper gości był bez szans. Radzionkowie podrażnieni utratą gola coraz częściej stwarzali zagrożenie pod bramką *Amiki*. Na szczęście w obronie dwoił się i troił najlepszy piłkarz tego spotkania – Marek Bajor. Zespół wroniecki w drugiej części dogrywki mógł przypieczętować swoje zwycięstwo. Trzeciej stuprocentowej okazji nie wykorzystał jednak Tomasz Dawidowski.

Amica Wronki zwyciężyła *Ruch* Radzionków 2:1. W 1/8 finału wroniecki zespół zagra u siebie z ŁKS-em.

* * *

Wygrana w Pucharze Polski nie przyszła łatwo – ślaska drużyna wronczanom wyraźnie „nie leży”. Szkoda tylko, że sportowej rywalizacji zaszkadzili sędziowie. Trener *Amiki* – Stefan Majewski stwierdził kiedyś, że po tendencyjnych relacjach Canal+ – „żaden arbiter nie gwizdnie już nam we Wronkach karnego”. Prawda. Ale żeby po wyrzucie z autu sygnalizować spalonego?

Panowie liniowi, nie po trupach!

A.H.

wronieckie sprawy

64-510 Wronki

ul. Powstańców Wlkp. 23

tel. (067) 254-34-34

Fax: (067) 254-16-16

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2.
Redaktor naczelny: Paweł Bugaj.

Druk: Zakład Graficzny - STS - Czarnków, tel. 255-27-74

Redakcja WIEŚCI Z CHOJNA: kier. zespołu - Jan Jankowski

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiustacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dyżur redakcyjny: piątek godz. 16.30 - 19.00. Numer zamknięto 25.10.1999 r.

12. Harcerska Drużyna Pożarnicza „Chęchacze” zafundowała sobie sztandar i przyjęła imię Krzysztofa Kamila Baczyńskiego



▲ Dopisali Goście, pogoda - nie bardzo.

◀ Uroczystość rozpoczęła się w parku nowowiejskim Mszą św. połową, podczas której ks. Paweł Pawlicki poświęcił harcerski sztandar.



Dh Stanisław Sieradzki ps. Świt przybliżył zebranym szlachetną postać patrona „Chęchaczy” i towarzysza broni z Powstania Warszawskiego - K.K. Baczyńskiego



Krzysztof Kamil Baczyński
1921-1944
poeta, powstaniec



▲ Dh Zbigniew Kaźmierczak wręcza sztandar chorążemu Błażewi Juszczałowi, obok Kama-Kryszak.

Fotoreportaż: P. Bugaj

◀ Życzenia i prezenty, m.in. holenderska flaga straży pożarnej od Przyjaciół z Beverwijk.



„Chęchacze” ze sztandarem,
gośćmi z Holandii
i władzami harcerskimi





Atletico Madryt - Amica Wronki 1:0



Dobre strzały Jackiewicza i Kryszalowicza, niestety, nie znalazły drogi do siatki



Libero, Mariusz Kukulka żądny rewanżu



Fot. P. Bugaj

Atletico można pokonać we Wronkach - 4 listopada



Gruss aus Chojno

12. 8. 1913

Bobo - pstryk

Prezentację Waszych Skarbów na łamach „Wronieckich Spraw” prowadzimy w tym kąciutym tylko do końca roku. Mamy wystarczającą już ilość fotografii, stąd też nie przyjmujemy dalszych zdjęć. W zamian zapraszamy do udziału w konkursie fotograficznym „Zabawne zdjęcie” (czyt. str. 15)



Klaudia Przybylak
z Wronek (ur. 19.11. 1998 r.)
w towarzystwie starszej siostry Ewy